NR. 118 (4458) | Warszawa, PIĄTEK 27 MARCA 1931 r. | Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Bez budżetu

Po niezbyt długich, ale dość ciężkich (nocnych) obradach Sejm i Senat B. B. „uchwaliły" budżet. Innemi słowy rządowa większość posłusznie, stojąc „na baczność", głosowała za wszystkiem, czego „wysoki Rząd" sobie życzył. Wszystkie poprawki opozycji, z wyjątkiem wniosku Klubu Ludowego, upoważniającego do obcięcia pensyj urzędniczych, zostały odrzucone.

Stało się — jak Rząd żądał. I na ostatniem posiedzeniu Sejmu p. marsz. **Świtalski** uroczyście enuncjował: „w ten sposób budżet Państwa został przez obydwie Izby uchwalony". „Huczne oklaski" na ławach posłusznych B. B. Mamy — budżet! Oto piękny plon budżetowej sesji!..

Tak — wygląda. Tak przedstawia się rzecz pod względem formalnym.

W „rzeczywistej" zaś rzeczywistości, jakby powiedział p. Bartel, **Państwo budżetu nie posiada.** Zostaliśmy **bez budżetu!**

Co to jest budżet? Jest to przegląd zamierzonych wydatków i spodziewanych dochodów na cały rok (budżetowy). Poszczególne zaś rubryki budżetu rozchodowego są nietylko upoważnieniem dla Rządu („może wydać"), ale i **poleceniem** („winien wydać"); tak np. 1 miljon na budowę szkół — to nietylko upoważnienie, lecz i **polecenie.**

Czemże jest nasz, uchwalony na r. 1931-32 budżet? Czy jest „planem gospodarczym" lub **„przeglądem"** wydatków i dochodów, jak chce sławna niemiecka „Encyklopedja" nauk państwowych w swojem określeniu budżetu?

Bynajmniej.

Przedewszystkiem, nie mamy żadnego „przeglądu" dlatego, że art. 6-sty nowej ustawy skarbowej pozwala na wydatki nieprzewidziane w budżecie lub wyższe — **„gdy nastąpiła konieczność,** wymagająca natychmiastowego asygnowania sum ze Skarbu Państwa". A co jest „koniecznością"— o tym rozstrzyga tenże Rząd, który nieprzewidziany wydatek uskutecznia...

Dalej art. 7 tejże ustawy zezwala na „virement" (przenoszenie między paragrafami) **w obrębie ministerjum,** a więc nawet na fundusze dyspozycyjne (wyłączone przeniesienia na wydatki na uposażenia).

Tych dwuch postanowień nie było w poprzednich ustawach skarbowych. Te dwa postanowienia **same** wystarczają, aby cały budżet uczynić **igraszką** w rękach Rządu. Gdzież są budżetowe prawa narodu?

Ale chodzi nie tylko o ustawę skarbową. P. minister skarbu w Senacie oświadczył, iż przewiduje deficyt w dochodach w kwocie **350 miljonów zł.** To zresztą nie będzie zapewne „deficyt" w tem znaczeniu, że zabraknie pieniędzy, bo 1) są zapasy kasowe; 2) „skomprymuje się" (obniży się) wydatki — np. na pensje urzędnicze; 3) wynajdzie się nowe źródła dochodów. Proszę więc nie mówić tendencyjnie o „deficycie" — mówił minister na ostatniem plenum sejmowem — poprostu będzie „kompresja..."

Cóż się w takim razie stanie z uchwalonym budżetem?

Zważmy: jeśli się będzie „komprymowało" uchwalone rubryki **wydatkowe,** i to na wielką skalę, na setki miljonów, to — **które?** Naturalnie, wedle wyboru ministrów! Stąd całkowita **dowolność** Rządu w wydatkowaniu lub niewydatkowaniu danej kwoty, przewidzianej budżetem. Weźmy powyżej przytoczony przykład: stoi sobie w budżecie ów (humorystyczny) 1 miljon na budowę szkół. Czy będzie „skomprymowany?" Nie wiadomo — zależy to od ministra. Wprawdzie p. minister twierdził, że granice „kompresji" nie są wielkie, bo główne grupy wydatków są niejako „opancerzone", jak się wyrażają wszyscy budżetowcy, i niemal nie podlegają „kompresji" (pensje urzędnicze, wojsko, bezrobocie); wobec tego pozostaje do operacyj „kompresyjnych", powiedzmy, 460 milj. — na 2,8 miliardowy budżet. Każdy jednak rozumie, że nawet, uwzględniając to rozumowanie, granice „kompresji" są **bardzo znaczne.** Co zniknie, a co zostanie, — zadecyduje minister skarbu, a może cały Rząd. Ale gdzie będzie **wola narodu,** wyrażona zazwyczaj w budżecie? I czy nie staną się — **belletrystyką** poszczególne rubryki rozchodowe.

A teraz weźmy **dochody.** Skoro w dochodach „skomprymujemy 350 milj., niewiadomo które rubryki i w jakiej kwocie pozostaną. Klasycznym wyrazem zdolności przewidywania jest np. pozycja **podatku przemysłowego** (obrotowego), **podwyższona(!)** w preliminarzu o 40 milj. — z 275 na 315 milj. **Życie** to „skomprymuje", — i te dochodowe rubryczki także staną się fikcją...

Ale i to nie wszystko. P. minister Matuszewski troskliwie wprowadza **nowe** podatki. Część ich już się znalazła w dokonanych poprawkach budżetowych (np. 10% dodatku do podatku dochodowego od uposażeń), część — nie, np. podatek od kart. Pozatem mamy kategoryczne zapowiedzi dalszych **nowych podatków,** które oczywiście w budżecie **nie figurują,** ale mają służyć za podmurówkę do spodziewanego deficytu i środkiem pomocniczym przy akcji „kompresyjnej" w wydatkach.

Czyli że — jak będzie **realnie,** życiowo wyglądała część dochodowa budżetu? Część dochodów będzie wpływała w kwotach **zupełnie** odmiennych od przewidzianych w budżecie, druga zaś będzie wpływała kanałami (nowe podatki), zupełnie w budżecie nieprzewidzianymi. Czyli że i w części dochodowej — **fikcja.**

Teraz zreasumujmy to wszystko. **W rozchodach** będzie się „komprymowało" na 350 milj. lub jakąś inną podobną sumę — wedle uznania ministrów. W dochodach będą wpływały inne zgoła, niż przewidziane kwoty lub z całkiem nieprzewidzianych rubryk. Pozatem w razie potrzeby można przenosić (art. 7) wydatki, gdzie się chce — nawet na **fundusz dyspozycyjny.** A jeśli się chce wydać pieniądze na cel, wogóle w budżecie nieprzewdziany („konieczność") — od tego jest art. 6 ustawy skarbowej.

Budżet — czy fikcja? Budżetem prawa narodu — czy iluzja? „Działy" i „paragrafy" — czy fantasmagorja?

Cóż... Tak się stać **musiało.** Przy **faktycznej** dyktaturze budżet także staje się **narzędziem dyktatury.** P. referent budżetu min. skarbu pos. **Hołyński** (z BB.) w swem drukowanem sprawozdaniu zażądał „dyktatury" (dosłownie) ministra skarbu nawet dla budżetów samorządowych.

O jakimkolwiek wpływie **niezależnych czynników parlamentarnych** na budżet, mowy niema. A BB., oczywiście, umie tylko „naczalstwu" z ócz wyczytywać zamiary i posłusznie głosować za wszystkiem.

Cytowałem na plenum ciekawą książkę Jerzego **Valois** o bankructwie finansów pod faszyzmem włoskim. Ale naród włoski wypowiedzieć swej prawdziwej opinji nie może: „Pod dyktaturą włoską panuje obecnie taki sam porządek jak w kryminałach. Wszyscy są przeciw, ale wszyscy zachowują ten porzadek" (str. 111).

Jesteśmy w Polsce powiedzmy to otwarcie, — **bez budżetu.** Nic dziwnego — wobec znanej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Jedyną naszą „wolnością" są — **luzy.** Tak konstytucyjne i prawne, jak też budżetowe!

Kazimierz Czapiński.

CO MÓWI INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN O POŁOŻENIU POLSKI?

Rozmiary wytwórczości przemysłowej uległy w lutym rb. dalszej REDUKCJI, jakkolwiek znacznie mniejszej, niż w styczniu. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się z 95,5 w styczniu do 92,3 w lutym, głównie pod wpływem gwałtownego ponad sezonowego spadku wydobycia węgla. Wzrost liczby bezrobotnych w pierwszych tygodniach marca wskazuje na to, że proces KURCZENIA SIĘ produkcji trwał jeszcze i w marcu. W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych dał się w lutym zauważyć dalszy silny SPADEK PRZEWOZÓW kolejowych przy zwiększających się objawach niewypłacalności, zwłaszcza w przemyśle metalowym.

Brak poważniejszych środków pieniężnych na sfinansowanie ruchu budowlanego oraz ogólna sytuacja gospodarcza OPÓŹNIAJĄ ROZPOCZĘCIE ROBÓT SEZONOWYCH, to też bezrobocie wśród robotników budowlanych dotychczas się nie zmniejsza.

Wzrost produkcji w przemyśle włókienniczym został z nadwyżką skompensowany przez SILNY SPADEK wytwórczości w innych pomniejszych gałęziach produkcji dóbr spożycia, zwłaszcza w przemysłach skórnym i odzieżowym, w których rozmiary produkcji były dotychczas utrzymywane na zbyt wysokim poziomie w stosunku do silnie ograniczonej pojemności rynku. Ciężkie położenie rolnictwa doznało w drugiej połowie lutego i w pierwszej połowie marca pewnej poprawy dzięki PODNIESIENIU SIĘ CEN ZBÓŻ i trzody chlewnej. Położenie finansowe wsi pozostaje jednak KRYTYCZNE, a dalsza zwyżka cen ogółu produktów rolniczych w najbliższym czasie wydaje się wątpliwa.

Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa w lutym pogorszeniu. Dalszy SPADEK WKŁADÓW w bankach nie wywołał zwiększenia się ciasnoty dzięki liberalnej polityce Banku Polskiego oraz wskutek zmniejszenia się zapotrzebowania kredytów w związku ze zmniejszeniem się obrotów. Stosunkowo silny wzrost wkładów w kasach oszczędności, (25 milj. zł. w ciągu miesiąca) należy traktować jako zjawisko, związane z powstrzymywaniem się ludności od dokonywania zakupów.

W konjunkturze światowej są już pewne, słabe zresztą oznaki, zapowiadające ZŁAGODZENIE DEPRESJI.

***

Ocenę tej „oceny" podamy osobno.

Akademicy hiszpańscy w walce o republikę

STRAJK AKADEMICKI W SEWILLI

Paryż, 26 marca. (ATE). Donoszą z **Madrytu,** że podczas wczorajszych rozruchów studenckich zginął jeden policjant, zaś drugi odniósł ciężkie obrażenia.

Studenci stracili 4-ch zabitych i kilkunastu rannych.

Policja, wraz z żandarmerją, była zmuszona do wzięcia szturmem budynku wydziału medycznego, w którym zamknęli się studenci.

W **Sewilli** wybuchnął uniwersytecki **strajk protestacyjny.** Doszło do krwawych starć z policją. Jest kilkunastu rannych. Wzburzenie wśród sfer młodzieży akademickiej jest **niezwykle silne.**

Jako protest przeciwko postępowaniu władz policyjnych jest zamierzone proklamowanie powszechnego strajku akademickiego.

Po zawarciu niemiecko-austrjackiej unji celnej

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Paryż, 26 marca (ATE). Dziennik „Oeuvre" podaje wiadomość, że na propozycję **Pragi,** lub **Bukaresztu,** zbierze się w najbliższym czasie nadzwyczajna konferencja Małej Ententy. Zadaniem konferencji będzie ustosunkowanie się wobec sytuacji, wytworzonej przez unję celną austro - niemiecką.

AUSTRJACKI MINISTER MÓWI, ŻE UNJA CELNA UZDROWI STOSUNKI GOSPODARCZE

Wiedeń, 26 marca (ATE). Na zebraniu wszechniemców w **Salzburgu** austrjacki minister sprawiedliwości dr. **Schürff** wygłosił przemówienie o unji celnej i zaznaczył, że stanowisko państw europejskich wobec tego układu jest **kamieniem probierczym** ich właściwych zamysłów wobec projektów, zdążających do rozwiązania zagadnień ogólno - europejskich.

Minister sądzi, że wprowadzenie w życie austro - niemieckiej unji celnej przyczyni się do **gospodarczego uzdrowienia** Europy środkowej i do konsolidacji całej Europy. Naród niemiecki nie zaniecha nigdy walki o swą przyszłość, która leży w połączeniu się wszystkich szczepów niemieckich.

HERIOT TWIERDZI, ŻE UNJA ZAGRAŻA POKOJOWI, DEMOKRACJI I UMOCNI FASZYZM

Paryż, 26 marca (ATE). B. premjer **Herriot** występuje na łamach „Ere Nouvelle" w ostry sposób przeciwko unji celnej między Austrją a Niemcami. Herriot formułuje 10 następujących zarzutów przeciwko układowi. 1) Protokół podkreślający charakter regjonalny układu jest fikcją i fałszem. 2) Art. 2-gi stwarza prawdziwą unję celną z jej wszelkiemi konsekwencjami. 3) Francuzi byliby prawdziwymi osłami, gdyby zapomnieli, że unja celna prowadzi do politycznej hegemonji Niemiec. 4) Austro - niemiecki protokół stoi w rażącej sprzeczności z organizacją pokoju i konsolidacją Europy. 5) Niemcy staną się elipsą z dwoma punktami środkowymi. 6) Rozciągną unję celną na Węgry. 7) Demokracja niemiecka będzie prowadzona na pasku przez elementy nacjonalistyczne i imperjalistyczne. 8) Nacjonaliści niemieccy i austrjaccy zajmując tak agresywne stanowisko, liczą na słabość pewnych państw. 9) Zarówno demokracja niemiecka, jak i pokój, są w równej mierze zagrożone przez unję. 10) Nadszedł czas, aby wyjaśnić, czy polityka genewska ma być stosowana, czy też pod jej płaszczykiem mają być tworzone bloki o celach niezgodnych z zadaniami **Ligi,** jak obecny protokół unji celnej pomiędzy **Austrją** a **Niemcami.** Wystąpienie **Herriota** jest tembardziej charakterystyczne, że należy on do liczby najgorliwszych zwolenników porozumienia francusko - niemieckiego.

WALKA O PŁACE NA POMORZU

ORZECZENIE WYDZIAŁU ROZJEMCZEGO

Centralny Związek Pracodawców na Pomorzu zażądał obniżenia płac w przemyśle o 10% w stosunku do taryfy z marca 1930 r., a o 20% — w stosunku do taryfy z września 1929 r.

Sprawa ta oparła się o **Wydział Rozjemczy,** który, po kilkugodzinnych naradach, wydał orzeczenie, **mocą którego w zakładach, w których nie obniżono zarobków w roku ubiegłym — ma się obniżyć płace o 10%, a we wszystkich tych, w których obniżka w roku 1930 wynosiła 10% — o dalsze 4%.**

Związki zawodowe orzeczenia tego nie przyjęły; a Centralny Związek Pracodawców zastrzegł sobie oświadczenie w tej sprawie na piśmie.

C. K. W.

Dalszy ciąg posiedzenia C. K. W. P. P. S. odbędzie się w piątek, dn. 27 marca, o godz. 10 r. w lokalu ZPPS. w Sejmie

SEKRETARJAT GENERALNY.

WIĘŹNIOWIE W POLSCE

Według danych urzędowych liczba więźniów w Polsce wynosiła na dzień 1 stycznia r. b.

30.219 osób,

z tego około 10.000, pozostających pod śledztwem.

ZIELONY SZTANDAR

Na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego **Stronnictwa Ludowego** postanowiono wydawać tygodnik p. t. **„Zielony Sztandar".** Redaktorem tygodnika będzie b. marszałek Sejmu **Maciej Rataj.**

O PRZEKONANIACH

Rozmaicie ludzie zmieniają przekonania; niekiedy na wesoło, niekiedy na smutno; niekiedy głośno i uroczyście, niekiedy cichaczem... Jeżeli chcecie, opiszę Wam pokrótce, jak wyglądają odnośne „procesy" nie tyle dziejowe, ile psychologiczne.

SPOSÓB PIERWSZY — „EWOLUCYJNY"; oto wzór formuły rozwojowej zgodnie ze spostrzeżeniami Michała Luśni:

1) jestem socjalistą; 2) jestem „także" socjalistą; 3) jestem „socjalistą" z poprawkami; 4) uznaję Socjalizm, jako ideał, ale Życie niestety...; 5) Socjalizm — to utopja; 6) jestem przeciwnikiem Socjalizmu; 7) socjaliści — to agenci żydowscy albo — dla odmiany — agenci niemieccy.

SPOSÓB DRUGI — „REWOLUCYJNY" przedstawił kiedyś, za górnych i chmurnych lat młodości, Wincenty Rzymowski; bywają, mianowicie, ludzie, których umysłowość przypomina maszynę; nastawisz ją w pewnym kierunku — wali, pędzi, gniecie, z impetem, z tupetem, z szałem; nastawisz ją w kierunku wręcz odwrotnym — tak samo wali, tak samo pędzi, tak samo gniecie, z impetem, z tupetem, z szałem, tylko... akuratnie naodwrót; byle znalazł się ktoś, komu człowiek - maszyna ulegnie w momencie nastawiania.

SPOSÓB TRZECI — „OSTROŻNY; cała sztuka w tym, by dobrze obliczyć pamięć ludzką; człek wpakował się lekkomyślnie w obronę sprawy przegranej, naprzykład — powiedzmy — „orjentacji austrjackiej" czasu wojny; człek był wtedy „mężem stanu"; chadzał powoli i dostojnie; miewał ruchy arystokratyczne i wymowne; uśmiechał się kącikami ust; cedził słówka: „właśnie uradziliśmy z Księciem... wczoraj widziałem tego poczciwego ministra dworu... cesarz zainteresował się....; czasami słówka brzmiały surowo: „niewczesny i spóźniony jakobinizm sankiulotów... racja stanu".... Ano, wyszło inaczej. Człek zniknął; poprostu zniknął; jakgdyby go zdmuchnięto; wczoraj jeszcze siedział tu, na tym fotelu, a dziś ani słychu; mija rok; mijają trzy lata; mija osiem lat; ani słychu; armaty „majowe" grają; jego niema; jeszcze parę lat; patrzymy: idzie! dalibóg on! dalibóg taki sam! i znowu „mąż stanu"; i znowu dostojny; chadza powoli; ruchy arystokratyczne i wymowne; uśmiecha się kącikami ust; cedzi słówka: „właśnie uradziliśmy z księciem... wczoraj widziałem tego poczciwego pułkownika... marszałek zainteresował się..."

Przechodzień stanął zdumiony: „panie, przecie w siedemnastym roku..." Człek spogląda ze zgorszonym wyrazem oblicza: „mój łaskawco, łaskawca bodaj nie rozumie racji stanu, niewczesny i spóźniony jakobinizm sankiulotów, wsparty o pożałowania godną demagogję sejmową.... mój łaskawco, trzeba mieć trochę taktu; trzeba umieć zapominać"...

SPOSÓB CZWARTY — „CYNICZNY"; stolik w knajpie: butelka czystej wyborowej; kłęby dymu; strzępy rozmowy: „ja jestem, brachu, człowiek objektywny; mnie, brachu, wszystko jedno, kto pobił bolszewików; Piłsudski? Haller? cud nad Wisłą? szary żołnierz? jak sobie chcesz, brachu; ja jestem, brachu, człowiek bezstronny; dawaj, brachu, forsę"...

**
*

Rozmaicie ludzie zmieniają przekonania... Rozmaicie zmieniali, rozmaicie zmieniać będą. A może już czas, by „Archiwista" sięgnął do pyłem pokrytych archiwów, by przyjrzał się im przez krzywe zwierciadło rzeczywistości?

ARCHIWISTA.

Charakterystyczna sprawa

Z SALI SĄDOWEJ

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał przed trzema dniami sprawę o pobicie aresztowanych przez policję. We **Wrzosowej** powiatu Częstochowskiego wymuszali dwaj posterunkowi P. P. **Ptak i Stanek** zeznania biciem. Podejrzanego o kradzież gołębi niejakiego **Ujma** sprowadzono na posterunek P. P. i tam posterunkowi bili go batem, oplecionym w sznur„ zakończony ołowianą kulą. Pod wpływem razów **Ujm**, który i przedtem przyznał się do kradzieży, potwierdził na żądanie policji, że gołębie kradł z niejakim **Zwolskim**. Było to jednak nieprawdą i sąd uniewinnił **Zwolskiego** od zarzutu kradzieży. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że istotnie na posterunku P. P. we **Wrzosowej** stosowane było bicie na szeroką skalę. Odnaleziono kilka lin drucianych, okutych żelazem i batów, i złożono je sądowi, jako dowody rzeczowe.

Na ławie oskarżonych zasiedli posterunkowi **Ptak i Stanek**, oskarżeni o wymuszanie zeznań. Rozprawie przewodniczył sędzia **Nierubiszewski**, w skład kompletu wchodzili sędziowie: **Hrasimowicz i Przepióra.** Oskarżał prokurator dr. **Karniol.** Obronę wnosił adw. **Paciorkowski.**

Świadkowie potwierdzili bicie aresztowanych **Ujma i Zwolskiego** batami, stosowane z całem okrucieństwem. Jeden z posterunkowych mówił w czasie katowania: **„Co ja będę sobie rękę zrywał, wezmę bykowca to się przyznasz".** Prokurator żądał surowej kary dla oskarżonych. Wziąwszy do ręki bat, którym katowano poszkodowanych mówił prokurator:

„to jest ten oto bat, którym w 1930 r. chłostano obywateli Rzeczypospolitej tej samej Rzeczypospolitej, która już tyle wieków temu gwarantowała: neminem captivabimus nisi jure victum. **Nie waham się stwierdzić** — wywodził prokurator,— **że oskarżeni popełnili jedno z najniemoralniejszych przestępstw, jakie istnieją nietylko w przepisach prawa, ale w sumieniu społeczeństwa. Będąc sami uzbrojeni znęcali się nad bezbronnymi. Złamali gwarancję bezpieczeństwa udzieloną przez Państwo więźniom. Popełnili coś w rodzaju znęcania się nad jeńcami, którzy wywiesili przedtem białą chorągiew. Przez czyn ich społeczeństwo stało się wiarołomne.** Przez bicie aresztantów wyrządzili nadto wielką szkodę wymiarowi sprawiedliwości. Sędzia bowiem mając wątpliwości czy zeznanie wymuszono czy też nie — wyrokuje z reguły na korzyść oskarżonego. Ale czynem swym popełnili oskarżeni rzecz o wiele gorszą. **Poniżyli godność człowieka w Polsce. Pohańbili jego cześć osobistą. Wdeptali w błoto jego świętą wiarę że nie jest bydlęciem ani niewolnikiem, ale człowiekiem może złym, a może tylko skrzywdzonym przez los. Tej wiary w człowieka — ciągnął dalej oskarżyciel publiczny — w możność jego rozwoju i doskonalenia się nie wolno w nikim zabijać a zwłaszcza w przestępcy. Dlatego funkcjonarjusz państwowy, który bije bezbronnego, uwięzionego obywatela jest sam przestępcą, jego przełożony, któryby to tolerował byłby jeszcze większym przestępcą, a właściwy prokurator, któryby tego przestępstwa nie ścigał z całą surowością złamałby przysięgę służbową, że stać będzie na straży prawa. Ten bat leżący dziś na stole sędziowskim nie świstał tylko nad Ujmem i Zwolskim we Wrzosowej, lecz świstał nad całą Polską. Wszyscy ludzie uczciwi wstydzili się, gdy słyszeli poświst tego bata z ołowianą kulą. I o ten wstyd i ból wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, o krzywdę wyrządzoną całej Rzeczypospolitej, — tak zakończył swe przemówienie prokurator — oskarżam was Panowie posterunkowi".**

Po przemówieniu **obrońcy Paciorkowskiego** sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący posterunkowego **Ptaka** na 2 miesiące więzienia i uniewinniający posterunkowego **Stanka.** Obrona zapowiedziała apelację.

JERZY ROKOSSOWSKI

KAPITAN-PILOT

odszedł dobrowolnie od życia, pozostawiając po sobie żal nieutulony.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala Ujazdowskiego na cmentarz Ewangelicki odbędzie się w sobotę, dnia 28 marca r. b. o godzinie 10-ej rano.

PRZYJACIELE.

NIEMĄDRA „TAKTYKA"

Brukowa prasa „sanacyjna" zrobiła z podróży powrotnej p. marsz. **Piłsudskiego** na kontrtorpedowcu **„Wicher"** jakiś zgoła niezwykły „problem" z „odgadywaniem" kierunku jazdy ze szczegółowemi „analizami", dokąd marsz. **Piłsudski** jedzie: czy na południe, czy na północ? czy do Gdyni, czy do Paryża? i t. d., i t. p.

Pp. dziennikarze „sanacyjni" nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że to wszystko zaczyna wyglądać **naprawdę śmiesznie** Nikt na świecie nie potrafi zrozumieć, dlaczego zrobiono „tajemnicę stanu" z powrotu do kraju marsz. **Piłsudskiego;** jeśli zaś Rząd rzeczywiście nie wie, dokąd jedzie minister spr. wojskowych, — w takim razie „ścisły związek" tego Rządu z marszałkiem widocznie wcale nie istnieje. Trzebaż mieć jakieś poczucie śmieszności..

Obs.

RADA MIEJSKA

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej podamy w jutrzejszym numerze

DZIWNA HISTORJA W NOWO-ŚWIĘCIANACH

(Od naszego korespondenta).

Komitety obchodu imienin marsz. **Piłsudskiego** postanowiły wmurowywać na stacjach kolejowych dyrekcji wileńskiej kolei państwowych tablice pamiątkowe ku jego czci.

W **Nowo - Święcianach** postąpiono sobie bez większego wysiłku; jakiś miejscowy „sanacyjny" gorliwiec zakupił za 3 zł. starą marmurową tablicę, pozostawioną gdzieś przez Niemców podczas ich odwrotu z Wileńszczyzny w r. 1918; Komitet tablicę odkupił za 45 zł., polecił wykonać w tymże marmurze napis: **„Wskrzesicielowi Polski",** i., nastąpiła uroczystość.

Były już mowy; wszystko zbliżało się ku końcowi, gdy raptem wyrwał się „niezręczny" uczestnik:

„Cóżeście panowie zrobili za pośmiewisko? Toż to tablica, która była tablicą pamiątkową, ufundowaną dla carskiego pułkownika za gnębienie Polaków!".

Nastąpiła, rzecz jasna, konsternacja. Kazano tablicę odmurować, i — rzeczywiście, na odwrotnej jej stronie ukazał się napis ku czci owego pułkownika.

Obecny.

PRACOWNICY MIEJSCY DOMAGAJĄ SIĘ UMOWY ZBIOROWEJ

Ogólne zebranie pracowników szpitalnych Związku Prac. Kom. i Inst. Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział Warszawa II odbyte w dniu 24 marca 1931 roku uchwala:

Po zapoznaniu się z projektem zaszeregowania uchwalonym przez Magistrat i wprowadzonym w życie od dnia 1 kwietnia r. b. uznać:

1) Zaszeregowanie za **narzucone i niekorzystne** dla pracowników, wobec tego zebrani uważają to za zło **przejściowe** i dążyć będą do ustalenia warunków płacy i pracy na podstawie **umowy zbiorowej,** a nie dekretu Prezydenta.

2) Zebrani domagają się kategorycznie od Magistratu m. st. Warszawy, o ile zaszeregowanie liczy się od dnia 1 kwietnia r. b. — wypłacenia pensji w dniu 1 kwietnia r. b., jako oficjalistom miejskim.

3) Zebrani wzywają Zarząd Związku do przypilnowania, aby przez zaszeregowanie nikt z pracowników, a szczególniej dniówkowych, nie został pokrzywdzony materjalnie i przez zwalnianie z pracy dla przyjmowania na niższą płacę.

4) Zebrani **protestują** przeciwko **wymawianiu pracy** w całym szeregu szpitali pracownikom dniówkowym na 1 kwietnia r. b., uważając ,że to jest wyzysk w postaci obniżania wartości pracy i oświadczają, że bronić będą pokrzywdzonych wszystkiemi rozporządzalnemi środkami, aż do strajku włącznie.

POKWITOWANIA

NA POMOC DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Sekcja Mechaniczna ZZK. Koła Kowel złożyła w C. K. W. PPS. 50 złotych.

Z. DUBNOW - ERLICHOWA. 1)

Wśród „niedobrych" dzieci

WRAŻENIA Z PORADNI PEDOLOGICZNEJ

Te luźne notatki nie mają w sobie nic zmyślonego. Starałam się możliwie najściślej opisać zaobserwowany przeze mnie mały odcinek rzeczywistości. Mylnie sądzimy, że literatura zwykle zgęszcza barwy, uogólnia: o ileż w rzeczy samej bardziej wymowną, skondensowaną jest rzeczywistość! Ma się rozumieć — dla tych, kto umie patrzeć w oczy prawdzie i nie lęka się czynu.

**
*

Małym odcinkiem życia, o którym chcę mówić, jest biały czworobok pokoju — gabinet Poradni Pedologicznej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Przyszłam tam po raz pierwszy, jako gość, korzystając z uprzejmości kierowniczki Poradni, d-ra Zofji Rozenblumówny. Przychodziłam potem niejednokrotnie z własnego popędu — słuchać, uczyć się, wzruszać się, myśleć. Przewijały się przede mną postacie dzieci i podlotków, przeważnie ze środowiska biedoty wielkomiejskiej. Spotykałam tu dzieci zaniedbane i czysto ubrane, wątłe i silne, lękliwe i zuchwałe, niedorozwinięte i bardzo inteligentne. Codziennie prawie w godznach przyjęć wre życie w małej poczekalni i w gabinecie poradni: przychodzą chłopcy i dziewczęta, skierowane przez nauczycielstwo, przez Sądy dla nieletnich, przez rodziców; nierzadko zdarza się także, że dzieci, utrzymujące stały kontakt z Poradnią, same przyprowadzają kolegów. Każde dziecko ma tu swoje „dossier", swoją teczkę, która zawiera rezultaty badań i dane biograficzne, zebrane z największą skrupulatnością przez pracowników Poradni.

Nie tylko dzieci zresztą są stałymi gośćmi białego gabinetu. Przychodzą często i rodzice, zwłaszcza matki, kobiety z ludu, o twarzach zoranych przez troskę. Słyszy się tu proste opowieści o twardem, ciężkiem życiu codziennem. W domach — ciasnota, brud, pijaństwo, fanatyzm, bijatyka, rozpusta: wszystko to dławi dziecko, obrzydza mu dom, wyrzuca go na ulicę. Ulica, zgiełkliwa, ponura, brudna ulica żydowskiej dzielnicy albo robotniczego przedmieścia bierze dziecko w swoje szpony — uczy go niebezpiecznych zabaw, przedwczesnych uciech płciowych, rozmaitych form występku . „U nas nie można nie kraść, bo na Targówku wszyscy kradną", — mówi spokojnie i rzeczowo przemiły chłopak, który przy pomocy Poradni stara się zwalczyć w sobie ciemne pokusy ulicy. Prosta droga prowadzi dzieci ulicy — i często dzieci najbardziej zdolne, energiczne, impulsywne — do sądów dla nieletnich.

Nie jest rzeczą łatwą — przyciągnąć do Poradni dziecko, wychowane na ulicy. Przychodzi zrazu niechętnie, patrzy nieufnie, odpowiada na pytania krótko, ponuro: „co tu — policja czy sąd, że się o wszystko pytają?" Potem przyzwyczaja się, przychodzi z własnego popędu, opowiada chętnie i dużo, prosi o radę, o książkę, o bilet do kina (jeżeli można, na taki film, gdzie są kowboje), zwierza się ze swoich zmartwień.

**
*

Przed lekarką stoi chłopak 9-letni, w poniszczonem, ale czystem paletku. Patrzy spodełba, ruchy nerwowe; niepostrzeżenie skubie rękaw matki, bladej kobiety o zmęczonych, głęboko zapadniętych oczach. Matka jest zafrasowana: może pani doktór poradzi, co zrobić z Kazikiem; staje się coraz bardziej nerwowy, niezrównoważony, w nocy nieraz zrywa się z łóżka, krzyczy i płacze przez sen; uparty, źle się uczy, brudzi kajety, impertynencko odpowiada ojcu, bije się ze starszym bratem.

Chłopak potwierdza: „tak, biłem się wczoraj z Wackiem, rzuciłem w niego kałamarzem". I na pytanie: „a jak myślisz, kto jest lepszy — Wacek czy ty?" odpowiada z przekonaniem: „no chyba że Wacek lepszy".

Opowieść matki o warunkach domowych tłomaczy aż nazbyt wymownie nerwowość chłopca. Ojciec jest nałogowym alkoholikiem; gdy wraca po pijanemu do domu bije żonę i dzieci, tłucze naczynia, wstrętnie wymyśla, deprawuje starszego syna, „uświadamiając" go o sprawach seksualnych w sposób ordynarny. Gdy Kazio był mały, matka często w nocy wynosiła kołyskę do sieni, obawiając się, że pijany mąż zamorduje dziecko. Kazio ojca nie znosi; gdy widzi go powracającego z fabryki, mówi do matki: „o, idzie już ten awanturnik, ten gałgan". Matkę kocha ogromnie, bardzo pragnąłby pojechać na kolonię w lecie, ale ponieważ kierowniczka Poradni tłomaczy mu, że matka nie będzie mogła z nim pojechać, zrzeka się wyjazdu.

A oto inny chłopak — jedenastoletni Eliasz B. Mały, zgarbiony, żółto blady, w wyłatanej czarnej kapotce. Skierowany został do Poradni przez nauczyciela chederu *) i przez Kasę Chorych. Mówi wyłącznie po żydowsku; ojciec jego jest drobnym handlarzem. Chłopak od szóstego roku życia chodzi do chederu; przesiaduje tam od 9-ej rano do 4-ej popołudniu. Chederu nie znosi, często wagaruje, wałęsa się po ulicach, po podwórzu. Rodzice go biją, ojciec mocno wali pasem, „ażeby wybić lenistwo". Matka wzdycha. Mąż grozi, że go zabije, „bo niewiadomo co z niego wyrośnie".

Drogą pytań udaje się ustalić, że upór chłopca ma swoją logikę. Mały Eliasz, nienawidzący nauki chederowej, ma jedną namiętność: lubi piłować drzewo, heblować, wycinać. Przechowuje ciągle pod łóżkiem kawałki drzewa, znalezione na podwórzu. Ten jedenastoletni ponury chłopak ma określony cel w życiu: chce za wszelką cenę zostać stolarzem. I w tem tkwi uzasadnienie walki jego z rodzicami: Ojciec chce zrobić z Eliasza chasyda, ale on chasydem być nie chce, bo „chasyd nie może być stolarzem..."

Nie mniej smutne jest dzieciństwo innego chłopca żydowskiego, trzynastoletniego Dawida K., którego skierował do Poradni Sąd dla nieletnich. Dawid stanął niedawno przed Sądem oskarżony przez dziadka o kradzież pieniędzy z domu i złe prowadzenie się.

Dawid jest synem dorożkarza; ojciec jego od trzech lat siedzi w więzieniu. Dzieci utrzymuje matka, która trudni się handlem ulicznym. Chłopiec mieszka z matką i małym braciszkiem u rodziców ojca. Gnieżdżą się na strychu; ciasnota, zaduch; Dawid śpi razem z matką i trzyletnim bratem. W tym samym lokalu mieszkają dziadek, sparaliżowany, nawpół obłąkana babka i staruszka — sublokatorka, umysłowo chora. Dziadek zmusza chłopca, ażeby się dużo modlił, chodził do bóżnicy; chłopiec pragnie ruchu, towarzystwa rówieśników; gnębi go konieczność przebywania wśród ludzi starych, chorych, ciągle zrzędzących, ponurych. Ucieka na ulicę, wałęsa się z chłopcami, gra z nimi w karty; gdy wraca w nocy, matka go bije, nie daje jeść, wyrzuca z łóżka, tak że on często sypia na podłodze albo na schodach. Chłopiec złości się, nie kłóci się z matką, tylko płacze.

Dawniej, kiedy ojciec był w domu, Dawid chodził do szkoły, nieźle się uczył; matka zabrała go, oddała do pracy; Dawid pracował u rzeźnika, ale tam niesprawiedliwie posądzono go o kradzież. Chłopiec chce się uczyć, bardzo lubi czytać żydowskie książki. Szykany ze strony dziadka tłomaczy rozumnie: „on się gniewa, bo nie umiał swego syna dobrze nauczyć, teraz mnie chce uczyć".

Dzieci żydowskie i polskie żyją naogół w całkiem odmiennych warunkach. Chaimek z Franciszkańskiej i Stasiek z Marymontu inne mają wrażenia dzieciństwa. Ale i w polskiem i żydowskiem środowisku niezmienna pozostaje rzecz zasadnicza: ślepe, tępe okrucieństwo dorosłych, gnębionych przez nędzę, w stosunku do dzieci. Brutalność ojca — alkoholika tak samo łamie duszę dziecka, jak ślepy upór ponurego fanatyzmu. Krzyk o wyzwolenie dzieci bije ze wszystkich szpar naszej straszliwej rzeczywistości.

(Dokończenie nastąpi).

*) Wyznaniowa szkoła żydowska.

Do walki z alkoholizmem

Mowa sen. tow. Stefana Kopcińskiego wygłoszona w Senacie podczas dyskusji „antyalkoholowej"

NĘDZA — PRZYCZYNĄ ALKOHOLIZMU.

Jeżeli w tak licznem gronie zjawiamy się dzisiaj na tej oto trybunie, jeżeli z klubu, który mam zaszczyt reprezentować, mówię już jako drugi, to w tem niema nic dziwnego, bowiem szerokie warstwy ludności polskiej, te masy, które są podstawą i większością narodu, a które my tutaj reprezentujemy, te warstwy ustawa obecna interesuje z tego względu, że alkoholizm, jako niebezpieczeństwo, dotyka je najbardziej. A dzieje się dlatego, że przecież **jedną z przyczyn alkoholizmu jest nędza.** Człowiek, który przy pracy nie może spożyć gorącej strawy, którego życie składa się tak, że musi czemkolwiek i w jakikolwiek sposób wyrwać się ze strasznych warunków życia, nieświadomie sięga po kieliszek alkoholu, który pozornie daje mu energję, moment upojenia. Jest on nieświadom tego, że jest to chwilka, po której następna będzie wymagała drugiego, trzeciego i czwartego kieliszka.

Te warstwy najuboższe są narażone na niebezpieczeństwo alkoholizmu także i dlatego, że wśród nich są niestety szeroko rozpowszechnione rozmaite przesądy, mówiące o tem, że alkohol jest rzeczą zdrową, że alkoholem leczy się takie i takie choroby. Wiemy, że nawet dzieciom daje się alkohol po to, aby podtrzymać ich siły.

„NAPIWEK", „NA WÓDKĘ".

Do tych warstw najuboższych, warstwy oświeceńsze, warstwy panujące idą z alkoholem, jako błogosławieństwem i nagrodą. Przecież u nas częstuje się alkoholem w dowód wyróżnienia człowieka; dajemy „napiwek", dajemy na „wódkę", to jest rzecz szeroko w naszem społeczeństwie uznana.

NISZCZENIE KULTURALNYCH INSTYTUCYJ.

W czasie debaty budżetowej mieliśmy możność przekonania się, że Rząd z tych czy innych powodów musi czy chce — trudno mi roztrzygnąć — ograniczać środki zarówno na szkolnictwo i na oświatę pozaszkolną, która w dziedzinie walki z alkoholem, gra przecież dużą rolę. Gdy spojrzymy na życie teraźniejsze, to czy widzimy dostateczną opiekę nad robotniczemi instytucjami oświatow., czy widzimy przychylność dla nich, czy raczej nie widzimy pewnej chęci zniszczenia, a jeżeli nie zniszczenia to osłabienia tych instytucyj, jeżeli są politycznie niewygodne.

Wezmę dla przykładu jedną instytucję, o której tu już miałam zaszczyt mówić, a która zawsze spotyka się z pewnym ironicznym oddźwiękiem z tych ław. Czy ta instytucja nie była źródłem wychowania antialkoholowego robotników, kiedy sami robotnicy brali udział w lecznictwie, stykali się z kwestjami związanemi z temi rzeczami i kiedy mogli budować pewne instytucje bezpośrednio zwalczające alkoholizm oraz instytucje kulturalne, które zawsze są wrogie alkoholizmowi?

ALKOHOL JAKO RADOŚĆ ŻYCIA.

W przeszłej kadencji z tego miejsca słyszałam bardzo poważnego człowieka, mówiącego: „jeżeli odebrać alkohol ludzkości, to znaczy odebrać jej radość życia". Proszę Panów, rozumiemy, że radość życia jest każdemu człowiekowi potrzebna, aby wyjść z rzeczywistości — ale dla nas tą radością życia jest co innego, nie alkohol. My szukamy tej radości w książkach, w muzyce, w śpiewie, w koncertach, w teatrach, w zabawach ludowych, a nie w alkoholu. Podniesienie kulturalnych wymogów duszy ludzkiej, to jest najskuteczniejsza obrona przeciwalkoholowa. Ale nasze poczynania pod tym względem są jeszcze bardzo skromne i dlatego trzeba szukać innych środków ograniczenia alkoholu.

FUNDUSZ PRZECIWALKOHOLOWY.

Przy sposobności chciałbym parę słów powiedzieć o funduszu przeciwalkoholowym, który rok rocznie ma do rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych i jego Departament Zdrowia. Od p. Dyrektora Piestrzyńskiego słyszeliśmy, w jaki sposób ten fundusz jest używany. Mnie się zdaje, że prawodawca, ustanawiając ten fundusz, miał na oku propagandę antyalkoholizmu, propagandę wszystkich tych środków, które są bronią przeciw alkoholowi. Uważam, że przenaczanie coraz większych funduszów na cele lecznicze, a nawet, jak obecnie, na cele naukowe, na cele badań alkoholowych, jest niewłaściwym sposobem użycia tego funduszu. Wszystkie instytucje kulturalno-oświatowe, są instytucjami przeciwalkoholowemi. Wszystkie one powinny być równomiernie wspomagane przez ten fundusz, bo one są odtrutką na alkohol. Są wypadki, że pewne instytucje dostają pomoc literalnie w ciągu paru godzin, podczas gdy inne instytucje nie dostają wcale, albo muszą bardzo długo o ten fundusz zabiegać.

ZALETY USTAWY 1920 R.

Pan referent mówił nam dzisiaj, że alkoholizm nie da się ani zniweczyć, ani ograniczyć zakazami i ustawami. My jesteśmy wogóle przeciwnikami zakazów; wiemy, że to nie jest środek prowadzący do celu, i to nietylko w tej dziedzinie. Ustawa z r. 1920 nie była zakazem, ale przeciwdziałała sposobności robienia, jak to się mówi, złodzieja; przeciwstawiała się możności posiadania alkoholu pod ręką, a robiła to w ten sposób, **że ograniczała procent alkoholu, ograniczała ilość miejsc wyszynku, wreszcie dawała możność wprowadzenia zakazu tym gminom, które chciały ten zakaz wprowadzić.** Panowie mogą powiedzieć, że ilość miejsc nie stanowi o ilości picia. Ale uważam, i każdy z Panów mi to przyzna, że im mniej miejsc, tem mniej sposobności do picia. A wreszcie, najważniejsze, że ta ustawa nie pozwalała korzystać z alkoholu w tych momentach, kiedy ludność miała do tego najwięcej czasu i sposobności. I to było może jej największą zaletą.

OBOSTRZYĆ KARY!

Panowie motywują konieczność zmiany ustawy niemożnością jej wykonania. Moja koleżanka sen. Kłuszyńska naraziła się na uwagę, kiedy dziwiła się temu, że Rząd nie może sobie dać rady z nadużywającymi ustawę antyalkoholową. Ta motywacja nie jest zupełnie szczera, bo **wykonanie ustawy było możliwe.**

Pan referent wskazywał, że ograniczenie miejsc sprzedaży, czy też nieograniczenie plebiscytów stwarza tajne fabryki alkoholu i przez to naraża Skarb na straty. W takim razie jest inna droga, mianowicie należało obostrzyć **ustawę, ścigającą tych, którzy popełniają przestępstwa lub z nową taką ustawą wystąpić.**

WZGLĄD POLITYCZNY I WZGLĄD NA ZDROWIE.

Największą trudność według Panów budzi zakaz niedzielnej sprzedaży alkoholu. Powiada się, że policja i władze nie są w stanie zapobiec niedzielnemu wyszynkowi. Ja bardzo rzadko i z konieczności tylko bywam w restauracjach w niedzielę, ale zawsze rzucały mi się w oczy filiżanki napełnione alkoholem. Gdybym miał władzę, to bym je uniemożliwił odrazu; czy to jest trudne? Jeżeli porównamy sprawność policji w innym kierunku, chociażby tę, że potrafiła wiedzieć, ile razy chodzą goście do mnie prywatnego mieszkania, co jest znacznie trudniejsze, bo to nie jest miejsce publiczne, to zdaje mi się, że nie trudne było wyśledzenie szynkowania w niedzielę, co się dzieje zupełnie otwarcie.

Pan Składkowski, będąc Komisarzem Rządu, po pewnym okresie czasu potrafił zapobiec niedzielnemu wyszynkowi, ale wtedy miał powód polityczny. Tak utrzymuje p. referent. A więc gdy był powód polityczny, to na pewien okres czasu potrafiło się ograniczyć spożycie niedzielne alkoholu! A przecież pierwsza próba była o wiele trudniejsza! Ale gdy chodzi o wzgląd na dobro i zdrowie narodu, to policja nie jest w stanie zapobiec niedzielnemu wyszynkowi.

NIEWYKONYWANIE USTAW DEMORALIZUJE ADMINISTRACJĘ.

Pan Referent powiada, że kiedy **ustawy się nie wykonywa, to demoralizuje** się administracja i trzeba z tem **skończyć, żeby administracja, patrząc** na niewykonywanie jednych ustaw, nie przyzwyczaiła się do niewykonywania innych ustaw. **Ale skąd nagle to sumienie, tak czułe na niewykonywanie ustaw? Ileż to ustaw u nas się nie wykonywa? Ile to ustaw się łamie i ten funkcjonarjusz administracji patrzy, a nawet współdziała w tem i naraz Panowie przychodzą, że trzeba z tem skończyć, bo funkcjonarjusz administracji przy wykonywaniu ustawy antyalkoholowej się zdemoralizuje! To jest nieszczere! Albo się stoi na gruncie praworządności zawsze i wszędzie, albo się nie używa takich pretekstów praworządności wtedy, kiedy trzeba dobroczynną, moim zdaniem, ustawę uchylić.**

SPRZECZNOŚCI W JEDNYM ARTYKULE.

Przejdę do ustawy, która nam została przedłożona. Artykuł 3 w swoim początku powiada: „zakazuje się sprzedaży i podawania napojów alkoholowych, wymienionych w art. 2 A) w pociągach oraz na całym obszarze zabudowań kolejowych, przystani statków i t. d. Ale przychodzi druga połowa: „z wyjątkiem wagonów restauracyjnych i bufetów stacyjnych w godzinach, które określi rozporządzenie wykonawcze". Pytam się, gdzie miałby być jeszcze alkohol sprzedawany? Czy roznoszony w kieliszkach po wagonach? Czy na peronie miałaby być częstowana publiczność? Jeżeli w wagonach restauracyjnych i w bufetach na stacjach może być sprzedawany, to cała pierwsza połowa traci znaczenie. To samo jest z innymi artykułami.

ZŁAGODZENIE KAR.

P. referent twierdził, że kary są w nowej ustawie podniesione. Tu muszę być sprawiedliwy, że jedno przestępstwo zostało istotnie sprecyzowane jasno, to jest przestępstwo wydawania alkoholu na kredyt. Panowie inicjatorowie tej ustawy to przewidzieli, co było luką w poprzedniej ustawie. Ale jeżeli chodzi o inne kary, to proszę porównać z ustawą poprzednią. Trudno mi jest przeliczyć marki na złote i porównać kary pieniężne, lecz kara aresztu, która tam obowiązywała w wypadku pierwszym 2 miesiące i w drugim wypadku 3 miesiące, to w nowej ustawie obniżono na 2 tygodnie i 3 tygodnie. To nie jest podwyższenie kary, ale to jest zmniejszenie kary. I tu już p. referent nie może tego usprawiedliwić niemożnością wykonania, bo przestępca może posiedzieć jeden miesiąc, już jest całkiem uchwytny.

A dalej kwestja odebrania koncesji. W poprzedniej ustawie jeżeli dwukrotnie przekroczono przepisy ustawy, koncesja była odbierana. Teraz się daje dyskrecjonalne prawo władzy administracyjnej — może być cofnięta, a może nie być cofnięta.

Gdzież tu jest zwiększenie represji? Nie represji na pijących, na tych słabych, nieszczęśliwych, ale o represje na tych, którzy do tego picia pomagają i słabość ich natury wyzyskują.

POWTÓRNE PLEBISCYTY.

Dalej nowa ustawa zasadniczo utrudnia plebiscyt. Artykuł 25 mówi o przeprowadzeniu nowych plebiscytów w tych miejscowościach, w których zakaz sprzedaży alkoholu został uchwalony.

Zdawałoby się, że te plebiscyty były przeprowadzane pod niedostatecznym nadzorem władz, że władze patrzyły przez palce i tam to uchwalali. Że tak nie jest, o tem mówi statystyka, która powiada np. że w tarnopolskiem województwie na 115 uchwalonych plebiscytów wprowadzono zakazów tylko 5, a zatem tam skrupulatność była dosyć duża. Dla całej zaś Polski na 637 plebiscytów odrzucono 245. Dlatego uważam chęć powtórzenia plebiscytów za chęć zniesienia zakazów.

Pan referent nam mówił o „osławionym" Pruszkowie. Ja nie wiem, dlaczego on ma być „osławionym". Pewnie, że przy zakazach zawsze będą pewne nadużycia, zawsze ludzie będą się wynosili gdzieindziej i t. d., ale to nie jest argument.

NIESZCZERE REZOLUCJE.

W myśl tego, co powiedziałem, stawiam przedewszystkiem wniosek, **aby ustawę odrzucić i wzywam Rząd do przestrzegania ustawy z 1928 r.** Jeżeli wniosek nie przejdzie, stawiamy poprawkę. Wiemy zgóry, jaki będzie los tej poprawki. Panowie nam dają rezolucje. Otóż **oświadczam, że za rezolucjami nie będziemy głosowali, ponieważ uważamy je za obłudne postawienie kwestji.** Wiemy, że Panowie i Panie nie są w stanie się zdecydować, ale jestem przekonany, że **większość Panów z większością punktów, które my referujemy, zgadza się, że Panowie są poruszeni w swojej duszy, że ta ustawa nie powinna być wprowadzona. Co Panów wiąże, co Panów krępuje, nie naszą rzeczą jest dociekać.** My nie mamy obowiązku rozumieć tych rzeczy. Ponieważ jednak to w duszy Panów jednak fermentuje, chcą Panowie to załatwić rezolucjami. Albo się idzie w kierunku dobra ludności, albo się też idzie w imię dobra, mojem zdaniem, dochodów skarbowych.

Panowie wybrali tę drugą drogę. Wybierzcie ją otwarcie, nie posługując się rezolucjami.

ALKOHOLIZM MILE WIDZIANY.

Nie wdając się w lekarskie dociekania, chciałbym zwrócić uwagę na jedno, że alkohol ma własność nadłamywania charakterów. Ci niezdecydowani, ci łgarze notoryczni, którzy kłamią nie dlatego, żeby chcieli, ale dlatego że pod wpływem alkoholu muszą, i którym my wierzymy jako ludziom pozornie zdrowym.

To jest to niebezpieczeństwo niewidoczne, które niesie alkohol i na które czułem się w obowiązku zwrócić uwagę. Te rzeczy bardzo często widzimy w życiu. Zdaje mi się, że ta sprawa nie tak bardzo ludzi obchodzi. Zresztą jak ma obchodzić, kiedy większość wyższych sfer przychylnie się naogół odnosi do alkoholu i jeżeli zajmuje się tą sprawą, to nie z głębokiego przekonania. Sprawa alkoholizmu jest dla nich tak obojętna, że nie zwraca się uwagi na „rycerskość pijacką", na „awanturnicze pijactwo", które niestety często odgrywa rolę i w życiu społecznem i w życiu publicznem. Ta rycerskość i awanturniczość pijacka stają się obojętne, nie odgrywają roli czynnika ujemnego.

AUTORYTET USTAWY.

Proszę panów, panowie, powiadają— ustawa. Ustawą takich rzeczy się nie załatwia, ale ustawa bądź co bądź ma swój autorytet. Ustawa jest uchwalona przez ciała ustawodawcze, ustawa ma za sobą autorytet przedstawicieli narodu, ustawa jest aktem państwowym, ona jest wyrazem jak się do danej sprawy usosunkowało Państwo. Dlatego argumentu, że ustawą tej sprawy się nie załatwi, całkowicie przyjąć nie mogę, bo ustawa wnosi ten autorytet.

PRZEZ OKNA DO LUDU.

Wiem że wszystko to cośmy tutaj mówili, co mówiła moja towarzyszka klubowa i ja, trafia w gruncie rzeczy w pustą przestrzeń. Ustawa przejdzie, ale tem nie mniej wchodziliśmy na tę trybunę, żeby mówić przez okna i do tego się przyznajemy. Panowie nam bardzo często to zarzucają niesłusznie, ale w danym wypadku chcemy mówić przez te okna. Wtedy, kiedy ludności grozi niebezpieczeństwo, niewątpliwie powodowane przez nową ustawę, my chcemy, żeby ta ludność usłyszała, że byli ludzie, którzy chcieli bronić jej zdrowia, którzy chcieli bronić jej bezpieczeństwa duchowego, że były głosy, które tak o tej rzeczy się odzywały. Niech ta ludność się do tego ustosunkuje. I korzystając z tego okna, sądzę, że oddajemy przysługę ludowi polskiemu, którego to się przedewszystkiem tyczy, i sądzimy, że oddajemy dużą przysługę Państwu Polskiemu **(Oklaski na lewicy).**

PRZEGLĄD PRASY

Po sesji.

Prasa „sanacyjna" drukuje codziennie wywiady z „Iskry", w których różni działacze z B. B. wychwalają swój klub i jego działalność podczas sesji budżetowej. Czytamy te samochwalcze hymny, myślałby kto, że na BB. zaczyna się i kończy Polska i świat cały. Oprócz tego prasa „sanacyjna" przynosi jeszcze własne artykuły, równie płytkie i bezkrytyczne jak wywiady panów z BB.

Oto np. **„Czas"** zachwyca się „usprawnieniem" obrad, spadkiem (przymusowym!) liczby wniosków i interpelacji, które „zaśmiecały(!)" posiedzenia poprzednich sejmów; zabijaniem wolności słowa przez uniemżoliwienie imunizowania artykułów skonfiskowanych, dalej nad „czynnikiem woli do myślenia kategorjami państwowemi".

Jak widać, przeważa tu techniczno-hygieniczny punkt widzenia na pracę parlamentarną. Formę stawia się wyżej od treści. A co do myślenia kategorjami państwowemi, to P. P. S. od chwili swego powstania, czyli od bezmała 40 lat, myśli temi kategorjami i gdyby B. B. chciał się czegoś nauczyć i gdyby mu wolno było uczyć się, to nie potrzebowałby dopiero wysilać „czynnika woli". Ale z tą „państwowością" B. B. — to zwykła blaga. B. B. dba o siebie i swoją władzę, ale nie o Państwo.

Bardzo cięto i zjadliwie wykpiwa **Nowaczyński** w **„Gazecie Warszawskiej"** tych „samodurów" „sanacyjnych" w art. p. t. „Cykownicy":

„Są stale zarumienione, rozpogodzone, rozpromienione, parskające optymizmem, hedonizmem, energetyzmem, no i wszystko chwalą. Ponieważ coraz więcej izolowani od reszty społeczeństwa, od 29 miljonów, ponieważ komunikują się i korespondują wyłącznie z wojewodami, prezesami, komisarzami, rabinami, starostami, wicesekretarzami, z urzędnikami administracyjnymi i monopolów, eksministrami, wiceministrami, szefami departamentów i naczelnikami straży pożarnych więc cały świat przedstawia im się na cudownie różano, różowo, jasno, byczo, radośnie i szampańsko.

Jeden cykownik cyka reporterowi z „Iskry": „próbę ogniową przeszliśmy zwycięsko"... Drugi cykownik: „zcementowani jesteśmy na całej linji" i bramy piekielne nie przemogą nas. Trzeci cykownik: „ostatnia sesja wróży najlepsze nadzieje". Czwarty cykownik: „musimy skonstatować wzrost wpływów na młodzież i stan robotniczy...", „zrealizowanie rozbudowy mocarstwowej postępuje siedmiomilowemi butami". A jeszcze inny rozpędza się tak, że mówi dosłownie: „to też zdrowsze są u nas warunki, niż w innych państwach świata..." (sic).

...Cykowniki ani przez chwilę nie martwią się i nie gryzą ani wzrostem kryminalistyki i przestępstw, ani wzrostem cyfry bezrobotnych do 380.000.

Cykownikom nie odbiera pogody duchowej ani nasze fatum lotnicze, ani to, że 1/3 zapasów złota z kraju już wyciekła, ani to, że wpływy do skarbu topnieją, ani to, że eksport zmalał do minimalnych rozmiarów. Ani to, że tartaki stoją, garbarnie zamknięte, huty szklane bezczynne, w Chorzowie i Mościcach zapada cisza. Ani spadek produkcji węgla, ani ucieczka kapitału zagranicznego, ani konieczność „parszywych" pożyczek, ani piramidy weksli, ani przechodzenie przedsiębiorstw i kopalń w obce ręce na wieczne czasy, ani zastój na kolejach, ani słabnący ruch w porcie Gdyńskim, ani groźba deflacji, ani stabilizacja pauperyzacji, ani wzrost niezaufania.

Cykownik nie wierzy, nie uwierzy nigdy w to, co smętne, negatywne, tragiczne. Cykownik żyje w cielęcym zachwycie nad poczynaniami i posunięciami B.B.W.R. i to mu wystarczy".

Apuchtinada.

Tak nazywa **„Naprzód"** akcję profesorów „sanacyjnych" wyższych uczelni, którzy na swym zjeździe warszawskim wyłonił „delegację zjazdową". Delegacja ta — wedle „Naprzodu" — ma być stałą organizacją polityczną profesorów sanacyjnych:

„Organizacja polityczna profesorów jest nowością, i to niesłychaną. Wśród profesorów uniwersytetów jest sporo uczonych zupełnie apolitycznych, a do nich zaliczają się w wielkiej mierze mężowie pod względem naukowym wysoko wartościowi, którzy nigdy do żadnej organizacji politycznej nie należeli, nie należą i nie będą należeli. Ci będą zatem „na indeksie". Założenie takiej organizacji niema wogóle innego celu, jak proskrypcję nie należących do niej. W świecie naukowym rzecz to niebywała. Dotąd był wśród sanacyjnych profesorów jeden osobnik, który pisywał denuncjacje na rektora i kolegów. Teraz denuncjacja w tych kołach ma zostać zorganizowana i ustabilizowana jako instytucja trwała, działająca już choćby przez samo istnienie organizacji „prawomyślnych", a wszystkich innych piętnująca podejrzeniem o „niebłagonadiożność".

Taką to metodę presji na profesorów obmyślił p. Zakrzewski. Konsekwencje oznaczałyby zdławienie i ruinę nauki polskiej".

W gąszczu sprzeczności.

„Gazeta Polska" przypomniała sobie rocznicę konstytucji marcowej. I cóż o niej pisze? Oto przypomina, że P. P. S. głosowała przeciw konstytucji, że „Wyzwolenie" głosowało również przeciw niej, że po uchwaleniu Konstytucji zjawił się w Sejmie **Piłsudski**, którego przywitano oklaskami i okrzykami: niech żyje!

Czy te wszystkie fakty nie dowodzą niezbicie, że Sejm Ustawodawczy, a przedewszystkiem demokracja polska, nie uchwalały konstytucji z myślą skrępowania twórczego działania **Piłsudskiego?** A przecież w tymże artykule **„Gaz. Polska"**, przecząc sobie samej, powtarza znowu, że właśnie to było największą troską Sejmu i że dlatego konstytucja jest nic nie warta! Manjactwo jest widać nieuleczalne.

Mamy jeszcze cenne wyznanie:

„Państwo nie stoi ustawą konstytucyjną, ale żywą praktyką zbiorowej działalności narodu, ale codzienną pracą ludzi. Domów nie buduje się uchwałami, czynów nie zastąpi modlitwa dziękczynna".

Słusznie. Ale przecież nikt inny jak właśnie BB. obiecuje Polsce raj i szczęście od... zmienionej i spartaczonej przez BB. konstytucji!

B.

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Marszałek Piłsudski w tych dniach opuścił Maderę na polskim torpedowcu „Wicher".

Przez kilka dni krążyły najsprzeczniejsze pogłoski o celu podróży Marsz. Piłsudskiego. Jedni utrzymywali, że „Wicher" odbędzie przejażdżkę po morzu Śródziemnem; inni twierdzili, że Marsz. Piłsudski wysiądzie w Cherburgu, skąd uda się do Paryża, a następnie do Londynu; jeszcze inni zapewniali, że „Wicher" zawita do Palestyny i Egiptu, poczem dopiero w maju Marsz. Piłsudski wróci do Europy, będzie uczestniczył w posiedzeniach Ligi Narodów w Genewie, skąd już wróci do Polski.

Wizytę marsz. Piłsudskiego w Palestynie zdawały się potwierdzać doniesienia prasy żydowskiej o czynionych jakoby w Palestynie przygotowaniach na przyjęcie Piłsudskiego.

Najzabawniejsza była sytuacja wszystkowiedzącej prasy prorządowej, która narówni z prasą „partyjną" gubiła się w domysłach.

Wczoraj nareszcie wyjaśniło się, że „Wicher" z marszałkiem Piłsudskim na pokładzie wraca do kraju i w Wielki czwartek zawita do Gdyni.

Tak tedy roku Pańskiego 1931 wypadnie Wielki czwartek z panasławojowym „popielcem" w jednym dniu.

Aż ciarki przechodzą!

GROŹNE ZABURZENIA W INDJACH

Londyn, 25.3. (A. T. E.). Donoszą z Kalkuty, że w mieście Cavnur w okręgu Luknow doszło do poważnych wykroczeń w związku ze strajkiem żałobnym z racji egzekucji 3-ch Hindusów w Poona, skazanych na śmierć za morderstwo angielskiego inspektora policji. Według dotychczasowej wiadomości **30 osób zostało zabitych, a liczba rannych przekracza 100. Rozruchy przybrały następnie charakter walki pomiędzy Hindusami, a Muzułmanami, którzy nie chcieli przyłączyć się do strajku protestacyjnego. Szereg sklepów muzułmańskich zostało splądrowanych. Tłum manifestantów zaatakował budynki sądu, meczety i urzędy telefoniczne, które najbardziej ucierpiały.** Kilku Europejczyków zostało poturbowanych przez tłum. Sytuacja była tak groźna, że z Luknow i Allahabadu wysłano dwie kompanje wojska, które z trudem przywróciły porządek. Władze policyjne wydały zakaz chodzenia po mieście z nastaniem zmroku.

NA POGRZEB TOW. H. MÜLLERA

Berlin, 25.3. (PAT). Przybył tu dziś burmistrz m. Wiednia Karol Seitz celem wzięcia udziału w pogrzebie byłego kanclerza Müllera. Burmistrz Seitz złożył u trumny zmarłego wieniec **imieniem miasta Wiednia.**

ANANAS — „TATA NIE WRACA"

„Ananas", jak zwykle, nie zawiódł, co oczywiście w pierwszym rzędzie jest zasługą doskonałego jego kierownika p. **Jastrzębca,** autora 99% utworów, wystawionych na tej małej, a tak miłej scence.

głosem „śpiewająca gwiazda' „**Ananasa**", p. **Orska,** dużym wdziękiem czaruje **Basia Gilewska** i jak zwykle, ciekawie przedstawia się p. **Runowiecka,** która osiągnie szczyt dobrej gry wtedy, gdy zawsze będzie sobą, a nie imitacją Ordonówny. W numerze charakterystycznym „A jednak kocham cię" p. **Runowiecka** była doskonała, w „światłach wielkiego miasta" zabardzo... starała się być nie sobą.



Chór Bebe w „Bezpartyjnej rewji współpracy z humorem", granej w „Ananasie".

Nowy program jest wesoły, dowcipny, żywy, pełen doskonałej satyry politycznej, urozmaicony wielorakiemi atrakcjami, starannie przemyślany, odtworzony z dużym rozmachem i nakładem pracy.

Na szczególną pochwałę zasługują przedewszystkiem kapitalne numery satyryczne, pełne „bezpartyjnej ciętości" trafnego ujęcia i znakomitego wyczucia chwili. Choć, niestety, nie wszystkie „kawały" satyryczne pracowita cenzura pozwoliła nam oglądać to jednak i to, co zostało, wystarcza, aby sala trzęsła się od śmiechu i oklasków.

Wystarczy wyliczyć „**Chór Bébé**" w świetnej charakteryzacji „aktualnej", śpiewający pouczającą kantatę „tata nie wraca", „**Dorożkarza w Sejmie**", „**Wódkę i Sejm**".

Cała zresztą conferencierka przeplatana jest gęsto „aktualnościami", za które publiczność gorliwie oklaskuje.

Z pośród wykonawców poszczególnych ról wybija się miłym i świetnie postawionym

„Komik w spódnicy", **Skwierczyńska**, jest, jak zwykle, kapitalna, czyniąc poważną konkurencję przedstawicielom płci brzydkiej, z pośród których jedynie zawsze znakomity **Boroński** i dobry w jękliwych kupletach **Belski**, zasługują naprawdę na szczere oklaski.

Specjalne słówko należy się doskonałej parze tanecznej: **Korczyńskiej** i **Śnieżyńskiemu,** których popisy są zawsze na wysokim poziomie artystycznym.

Na powodzenie programu niewątpliwie duży wpływ ma starannie opracowana strona muzyczna, której kierownictwo spoczywa w rękach zdolnego kapelmistrza i kompozytora p. **Białostockiego.** I. K.

Ruch Spółdzielczy

SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANA KOLEJARZY LUBELSKICH.

Spółdzielcze Stow. Budowlano - Mieszkaniowe prac. kolejowych w Lublinie na dzień 29 marca, godz. 11, zwołuje Walne Doroczne Zgromadzenie członków, które odbędzie się w murowanej sali „Rusałka" przy ul. Zamojskiej nr. 47 (w Lublinie).

Porządek obrad będzie zawierał następujące sprawy:

Zagajenie i wybór prezydjum zgromadzenia Odczytanie protokułu z poprzedniego Waln. Zgromadzenia członków. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej. Dyskusja nad sprawozdaniami. Zatwierdzenie bilansu za 1930 r. i zatwierdzenie budżetu na 1931 r. Wybór członków Zarządu. Wybór członków Rady Nadzorczej. Wnioski.

W obradach mogą brać udział tylko posiadający pełne 100 złot. udziały.

KONFISKATA „ROBOTNIKA"

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za list tow. inż. STANISŁAWA TRYLSKIEGO do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym to liście tow. Trylski uzasadnia odmowę przyjęcia orderu Krzyża Niepodległości.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

OBNIŻKA PŁAC NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Wczoraj wydane zostało orzeczenie rozjemcze w sprawie zatargu taryfowego w śląskim przemyśle włókienniczym Przewiduje ono zniżkę płac, sięgającą 6%. Pozatem zmienione zostały dotychczasowe klauzule, dotyczące płacy akordowej. Sędzia rozjemczy wyznaczył na poniedziałek 30 b. m. ostatni termin przyjęcia porozumienia przez przedstawicieli pracodawców i robotników.

ARESZTOWANIE RZEKOMYCH ZAMACHOWCÓW.

W Rzymie ostatnio aresztowano 3-ch Włochów, przybyłych ze Szwajcarji w zamiarze dokonania kilku zamachów. Przekazani oni zostali specjalnemu trybunałowi.

INTERWENCJA BEZ SKUTKU.

„Hartungsche Ztg." donosi, iż poseł niemiecki w Kownie von Morath interwenjował u ministra spraw zagranicznych Zauniusa prosząc o wydanie zakazu wyświetlania filmu Remarque'a. Interwencja pozostała bez skutku. Wyświetlanie filmu w Kownie rozpoczęło się przed dwoma dniami.

ŁÓDŹ ZMIAŻDŻONA PRZEZ ŚRUBĘ OKRĘTOWĄ.

Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Stambułu, że w porcie Songuldak nad Morzem Czarnem łódź, w której znajdowali się robotnicy, została porwana i zmiażdżona przez śrubę okrętu niemieckiego „Meksyk". 14 robotników zginęło. Śledztwo zostało wdrożone. Dzisiaj oczekują przybycia parowca do Stambułu.

STAN POGODY

DZIŚ DOŚĆ POGODNIE.

Dziś prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogodnie, lub dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej 0°. W Małopolsce wschodniej, na Podkarpaciu miejscami przelotny śnieg; słabe, na południu i wschodzie umiarkowane wiatry północne.

TABELA WYGRANYCH

LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj podczas ciągnienia V kl. loterji główniejsze wygrane padły na następujące n-ry:

Po 15.000 zł. n-ry 13812 180998.

10.000 zł. nr. 94932.

Po 5.000 zł. n-ry 130981 146648.

Po 3.000 zł. n-ry 83010 574 129444 197947.

Po 2000 zł. n-ry 5210 20134 22492 25248 27993 34487 36061 41665 65240 77861 88299 111199 121131 165450 166568 173637 175394 175411 179254 204253 993.

Po 1000 zł. n-ry 4819 5078 8187 10120 18411 19642 32351 36896 41234 48044 67361 69265 551 71537 73091 81993 86822 87346 88513 89031 100569 104366 120307 122821 123248 124028 131927 132253 136104 141372 155748 163036 165282 176006 906 190663 191021 197088 453.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Anna Christie".
APOLLO: „Kawiarenka".
CAPITOL: „Serce na ulicy".
CASINO: „Rozkoszna dziewczyna".
COLOSSEUM: „Koniec świata".
COLOSSEUM: (mała sala): „Karjera Chaplina".
FILHARMONJA: „Odkupienie".
KOMETA: „Apaszka".
MAJESTIC: „Król królów".
MIEJSKI: „Trzej chrzestni ojcowie".
PALACE: „Z rozkazu księżniczki".
POLA NEGRI PALACE: „Na Zachodzie bez zmian".
PAN: „Na Zachodzie bez zmian".
SPLENDID: „Trójka" z Czechową.
STYLOWY: „Na Zachodzie bez zmian".
ŚWIATOWID: „Marokko".
TĘCZA: „Wieczni głupcy".
UCIECHA: „Złodziej miłości".
WISŁA: „Jak zostać gwiazdą".
ZNICZ: „Motyl brukowy".
CRISTAL: „Zemsta czerwonoskórych".
CZARY: „Indyjski grobowiec".
FORUM: „Królowa bez korony".
HOLLYWOOD: „Za winy niepopełnione".
HEL: „Wiara zwycięża".
LUX: „Drapacze chmur".
KINO „1 ZŁOTY": „Pod banderą miłości".
MEWA: „Maska obłudy".
PETIT TRIANON: „Bez duszy, bez serca".

Wiadomości z całego kraju

BIELSK PODLASKI

TOW. PIETRUCZUK ZOSTAŁ UNIEWINNIONY

Dn. 24 b. m. w **Bielsku Podlaskim** na sesji wyjazdowej białostockiego Sądu Apelacyjnego, odbyła się rozprawa z odwołania tow. **Mikołaja Pietruczucha,** który w pierwszej instancji skazany był na 2 tygodnie więzienia, za to, że miał rzekomo na wiecu krytykować rządy sanacyjne, za wydanie sławnych 8 miljonów na wybory.

Świadkowie na przewodzie stwierdzili, że o 8 miljonach mówił inny mówca, a tow. **Pietruczuk** poruszał wiele innych spraw, a o 8 miljonach nic nie mówił.

Tow. adw. **Kielski** w świetnej obronie obalił oskarżenie, dowodząc, że gdyby nawet tow. **Pietruczuk** mówił o 8 miljonach, to w tem niema żadnego przestępstwa. gdyż to jest fakt stwierdzony przez N. I. K. P. Obrońca napiętnował postępowanie władz administracyjnych, które dla celów BB., aresztowały w czasie wyborów niewygodnego im tow. **Pietruczuka,** nie mając do tego żadnych podstaw i przetrzymały go 3 tygodnie w więzieniu.

Sąd zwolnił tow. **Pietruczuka** od winy i kary.

A kto mu teraz wynagrodzi straty moralne i materjalne, spowodowane 3 tygodniowym aresztem śledczym.

TRZEMESZNO

PO „IMIENINACH"

Aresztowania, rewizje i awantury uliczne

Jak donosi „Lech" gnieźnieński, w czasie „galówki" w **Trzemesznie** doszło do bardzo burzliwych awantur ulicznych.

Ludność urządziła kontrmanifestację, rzucając okrzyki pod adresem maszerujący „strzelców", „sanacji", marsz. **Piłsudskiego...**

Na słupach i płotach przybijano plakaty na temat Brześcia i gen. Zagórskiego. W nocy z dn. 18 na 19. ktoś obrzucił błotem wszystkie okna w wójtostwie, oraz wystawiony w oknie portret Piłsudskiego i t. d. i t. d.

Do Trzemeszna zjechała policja śledcza, która przeprowadziła rewizje w wielu domach, szczególnie u członków „Obwiepolu". Szereg osób wezwano na posterunek i przesłuchiwano nieraz po parę godzin. Jak donosi „Lech" zachowanie się funkcjonarjusza policji śledczej wobec przesłuchiwanych przez niego osób, było skandaliczne.

W niedzielę wieczorem odbyła się ponownie demonstracja antyrządowa na mieście; szczególnie burzliwą manifestację urządzono przed aresztem policyjnym, w którym zamknięto dwie osoby, podejrzane o akcję anti-imieninową.

Podobno szereg miejscowych obywateli występuje przeciwko funkcjonarjuszowi policji śledczej **Jóźwiakowi** na drogę sądową.

MYSŁOWICE

MAGISTRAT MYSŁOWICKI COFNĄŁ ŻĄDANIE OBNIŻKI PŁAC

Przed kilku dniami pisaliśmy o niechlubnej roli Magistratu w Mysłowicach, który wypowiedział zarobki robotnikom miejskim i domagał się 12% obniżki.

W tej sprawie odbyły się rokowania wskutek sprzeciwu klasowej organizacji. Tow. **Motyka,** jako sekretarz Okręgowej Komisji Klasowych Związków w Katowicach jeszcze raz sprzeciwił się w stanowczy sposób żądaniom reakcyjnej większości Magistratu. Krok ten poskutkował o tyle, że p. dr. **Karczewski** sprawę przedłożył Magistratowi ponownie, **poczem uchwalono wycofać się z poprzedniego stanowiska.**

Magistrat przyjął również wniosek organizacji, **aby płace robotników miejskich były regulowane według stanu płac w górnictwie węglowem a nie, jak dotychczas, według żelaznego przemysłu przetwórczego.** Ponieważ obecnie umowa w górnictwie obowiązuje do końca stycznia 1932, przeto sądzić należy, że do tego czasu nie będzie mowy o obniżce płac w magistracie mysłowickim.

Odrzucenie żądania Magistratu w Mysłowicach będzie miało i dalsze następstwa. Miejmy nadzieję, że wobec tego i inne miasta, oraz samorządy gminne nie będą się kusiły o obniżkę płac swoim robotnikom.

SPRAWA O 2 TYGODNIOWE ODSZKODOWANIE PRZED SĄDEM PRACY

NIE WOLNO WLICZAĆ URLOPU DO DWU-TYGODNIOWEGO ODSZKODOWANIA!

Przed laty fabryka **„Budowy Parowozów"**, pierwsza z fabryk warszawskich, postanowiła nie płacić za „angielską sobotę", obecnie znowu — **próbuje nie płacić za okres 2-tygodniowego wymówienia z powodu redukcji i wliczyć owe 2 tygodnie w okres urlopu wypoczynkowego (!).**

Oto dyrekcja wymówiła pracę w dn. 20 i 21 lutego r. b. 7-miu robotnikom: **Lenczewskiemu, Pietrzakowi, Szewczykowi, Podgórskiemu, Sobolewskiemu, Szachniewiczowi i Kuklewiczowi** na 2 tygodnie **i w okresie wymówienia wyznaczyła im urlopy.**

Dyr. **Cywiński** twierdził na konferencji odbytej w dn. 26 lutego r. b. u inspektora pracy, że w ustawie o urlopach nie jest powiedziane dość jasno, **że nie wolno dawać urlopów w okresie wymówienia pracy** i na tej zasadzie dał urlopy wyżej wymienionym robotnikom.

Inspektor pracy nie podzielił wywodów dyrektora fabryki i poparł całkowicie żądania robotników.

Sprawa znalazła swój epilog w dniu 25 marca, w Sądzie Pracy. Rozpatrywano skargę jednego z robotników **Szewczyka.**

Stanowisko dyrektora uzasadniał adw. **Rosłanowski,** twierdząc, że jest ono objawem „humanitarności" Dyrekcji wobec robotników (?!!) i t. p.

Sąd nie dopatrzył się owej „humanitarności" w postępowaniu Dyrekcji — i wydał wyrok, zasądzający od firmy **dwutygodniowe odszkodowanie na rzecz Szewczyka, poza ustawowym urlopem.**

Ze strony **Szewczyka** występował adw. **Szyszkowski.**

***

Dyrekcja fabryki, w swej „humanitarności" posunęła się tak daleko, że zaczęła przyjmować robotników **zupełnie bezpłatnie.**

Np. praktykant **Ignaczak** pracuje przy **zwykłej** robocie — i od 7 tygodni nie otrzymuje zapłaty!

Z SĄDÓW

CZY B. POSEŁ ŻARSKI STRZELAŁ DO POLICJI?

W warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano wczoraj sprawę b. posła komunistycznego **Tadeusza Żarskiego,** skazanego z art. 453 za to, że w dniu 29.IV 30 r. miał strzelać w zamiarze pozbawienia życia do przodownika policji **Tadeusza Kurowskiego.** Zajście to miało miejsce w Łodzi w czasie wiecu bezrobotnych przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy. B. poseł **Żarski** przybywszy do Łodzi, urządził wiec, na który nie miał pozwolenia. Gdy przybyła policja, tłum obrzucił ją kamieniami. Policja zaczęła strzelać, poczem atakiem na bagnety rozproszyła tłum.

Poseł **Żarski** w czasie zajść, jak zarzuca akt oskarżenia, strzelał kilkakrotnie w stronę przod. policji **Kurowskiego.** Poseł **Żarski** i świadkowie odwoławczy stwierdzili, że strzały padały z różnych stron i że pos. **Żarski** nie strzelał i że nie miał broni przy sobie.

Sąd Okręgowy skazał b. posła **Żarskiego** na 8 lat ciężkiego więzienia, gdyż Sąd stwierdził, że drobne rozbieżności w zeznaniach świadków nie zmieniają linji zasadniczej oskarżenia. Sąd brak rewolweru tłomaczy tem, że po oddaniu strzałów b. poseł **Żarski** mógł w czasie przebywania w tłumie lub w czasie podróży, pozbyć się broni.

Obronę wnosili adw. adw. **Śmiarowski** i **Duracz.**

Czytajcie „Pobudkę"

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 27-go marca.

NOWE - BRUDNO, godz. 7 wiecz., Siedzibna 5 m. 10 referat polityczny.

MOKOTÓW, godz. 7 wiecz., Chocimska 23, referat polityczny.

JEROZOLIMA, godz. 7 wiecz., Leszno 53, ref. tow. poseł *St. Dubois* na temat *„Ostatnie obciążenia podatkowe"*.

KOŁO GASTRONOMICZNO-HOTELOWE P. P. S., o godz. 5.30 po poł. Warecka 7, zebranie członków Koła i sympatyków.

POWIŚLE, godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

STARÓWKA, godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

POWĄZKI, godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielna 95 odbędzie się zebranie dzielnicy.

KOMITET ORGANIZACJI TRAMWAJOWEJ P. P. S. zwołuje na dz. 28.III 1931 r. wspólne posiedzenie starego i nowowybranego Komitetu, celem ukonstytuowania się. Proszeni są o przybycie tow. *Dobrowolski, Podniesiński, Ciara, Dziarnowski, Pydyż, Fijałkowski, Wulczyński, Szymański, Gajewski, Gołębiowski, Bem, Susik i Pilichowski.*

DZIELNICA „ŚRÓDMIEJSKA". Komitet Dzielnicy Śródmiejskiej zaprasza członków innych dzielnic na odczyt tow. K. Czapińskiego o faszyźmie, który się odbędzie w najbliższą niedzielę, t. j. dn. 29.III. 1931 r. o godz. 10.30 rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7 (II piętro).

RUCH ZAWODOWY

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ. W środę, dn. 1.4 o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej m. st. Warszawy.

T. U. R.

Piątek, 27-go marca.

WOLA-CZYSTE, Grzybowska 57, godz. 7 wiecz., ref. tow. *S. Weychert* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

CZERNIAKÓW, Nowosielecka 1, godz. 7 ref. tow. *Zb. Nowicki* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

MARYMONT — ŻOLIBORZ, Mickiewicza 1, godz. 7 wiecz., ref. tow. *Z. Klingier* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

OCHOTA, Przemyska 18, godz. 7 wiecz., ref. tow. *A. Krieger* na temat *„Walka klas"*.

POWIŚLE, Czerwonego Krzyża 20, godz. 7 wiecz., ref. tow. *L. Winterok* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

NOWE - BRUDNO, godz. 7 wiecz. w lokalu Siedzibna 5 m. 10 ref. inż. W. Wyczałkowskiego na temat „Siły przyrody w technice i w rozwoju społecznym".

SOBOTA, 28-go marca.

PRAGA, Długa 19, o godz. 7 wiecz., ref. tow. S. Weycherta na temat „Walka klas".

NIEDZIELA, 29-go marca.

ŚRÓDMIEŚCIE, godz. 10.30 rano w lokalu Warecka 7, II piętro odbędzie się odczyt tow. pos. K. Czapińskiego na temat „Faszyzm".

Organizacja Młodzieży T. U. R.

ODCZYT TOW. FROELICHA. W sobotę, dnia 28 marca, o godz. 7-ej wiecz., w lokalu dzielnicy wolskiej P. P. S., Grzybowska Nr. 57, odbędzie się odczyt tow. *Froelicha* p. t. *„Jak robotnik niemiecki zdobywa oświatę"*.

Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA — Dzielna 95. W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Koła.

PORANKI DYSKUSYJNE.

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 11 rano, w gmachu Z. Z. K. (słodki bufet), odbędzie się

IV poranek dyskusyjny

Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

Ruch akademicki

SEKCJA TOWARZYSKA ZNMS. zaprasza wszystkich tow. tow., na *czarną kawę*, sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali restauracyjnej ZZK (Czerwonego Krzyża 20). Goście mile widziani.

KOMUNIKAT BIBLJOTEKI IM. STEFANA DĄBKOWSKIEGO. Niniejszem zawiadamiamy, że w okresie feryj wielkanocnych, Bibljoteka będzie nieczynna w czasie od dnia 28 marca do 14 kwietnia.

Abonenci, którzy chcieliby wypożyczyć książki na czas Świąt, zechcą się zgłosić w czwartek, w godzinach dyżuru.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BIURALISTA, lat 26, kawaler, po wyjściu ze szpitala szuka jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia dla W. C. w administracji „Robotnika".

OGRODNIK ze znajomością języka niemieckiego, poszukuje jakiejkolwiek pracy, zna się na szkółkarstwie, warzywnictwie i kwiaciarstwie. Posiada referencje. Zgłoszenia pod adresem: Płock, Błońska 20, dla Cyryla Tyskowa, lub tel. 331.

KRONIKA STOŁECZNA

KAUCJE EGZEKUTORÓW.

Egzekutorom miejskim Magistrat potrącał 5% poborów na rachunek ewentualnych trudności finansowych.

M. S. Wewn. zażądało od Magistratu wyjaśnień, na jakiej podstawie dokonywane są potrącenia i dlaczego sumy, tą drogą uzyskane, składane są w Miejskiej Kasie Oszczędności. Magistrat podobno odpisał Ministesterjum.

TERENY POD PRZYSZŁE SZKOŁY.

Wydział oświaty domaga się zarezerwowania placów pod budynki szkolne. Żądanie to jest najzupełniej słuszne, z uwagi na brak szkół w stolicy.

ANKIETA W WARSZAWIE.

Przeprowadzona zostanie ankieta odnośnie zamieszkałych stale i czasowo mieszkańców stolicy. W tym celu właściciele domów otrzymają specjalne karty, które zostaną rozdane lokatorom.

O KOLEJ PODZIEMNĄ.

W najbliższych dniach odbędzie się w Magistracie konferencja, poświęcona zagadnieniu budowy kolei podziemnej (t. zw. metrô). Pierwsza linja metrô ma pójść od placu Unji Lubelskiej do pl. Muranowskiego, przechodząc pod ulicami: Marszałkowską, Ogrodem Saskim, Bielańską i Nalewkami.

MIĘSOŻERNI WARSZAWIACY.

W ciągu tygodnia mieszkańcy stolicy skonsumowali: 1108 wołów, 971 cieląt, 3.646 świń, oraz około 3.000 baranów. Cyfry powyższe nie wyczerpują całkowitego spożycia mięsa.

TRAMWAJE BĘDĄ SZYBCIEJ KURSOWAŁY.

Dyrekcja tramwajów miejskich opracowuje nowy rozkład jazdy. W związku z tem zostanie zwiększona szybkość jazdy tramwajów

DEFICYT TEATRALNY.

Jak zwykle, teatry miejskie przynoszą wielotysięczne deficyty. W okresie od 1.IV 1930 do 1.I r. b. wpływy teatralne zmniejszyły się tak delece, że mimo oszczędności — rachunków niepokrytych teatry posiadały na 674 tys. zł.

OSZCZĘDNOŚCI MIEJSKIE.

Magistrat poczynił oszczędności na sumę 1.432.763 zł.

STRAŻ OGNIOWA NA WIŚLE.

Zaraz, jak tylko spłyną kry lodowe, uruchomiony zostanie nad Wisłą posterunek straży ogniowej, do dyspozycji którego oddana będzie łódź motorowa.

BUDOWA DOMKÓW URZĘDNICZYCH

Na warunkach kredytowych będzie budował Magistrat 25 domków urzędniczych dwurodzinnych. Koszt budowy domku wyniesie około 14 tys. zł. Domy mają być konstrukcji drewnianej i pokryte masą ogniotrwałą.

ZA BEZPRAWNE UŻYWANIE TYTUŁÓW.

Józef Sieliński, który bezprawnie podawał się za lekarza, został skazany na 6 tyg. aresztu z zamianą na grzywnę.

PSY W WARSZAWIE.

Według posiadanych obliczeń, w Warszawie jest 15.000 psów domowych.

Oszust podający się za dziennikarza

P. Kazimierz **Librach** należy do „redaktorów" pism, które sprytną reklamą zdobywają najrozmaitsze płatne ogłoszenia.

Na terenie Warszawy jest pokaźna liczba tej kategorji aferzystów, którzy naciągają najrozmaitsze instytucje, osoby prywatne na wywiady i ogłoszenia w pismach, które nigdy światła dziennego nie oglądają.

Do tej właśnie kategorji należy ów p. Librach. Przed trzema laty grasował on po Polsce, zaopatrzony w pisma polecające różnych państwowych instytucyj. Podawał się za „redaktora naczelnego" jakiegoś perjodycznego miesięcznika. Ze szczególnem upodobaniem naciągał poszczególne Kasy Chorych, od których brał wywiady płatne po 500 — 1000, a nawet 1.500 zł. Podawał się wtedy za redaktora „Expressu". W kasach brany był za przedstawiciela prasy czerwonej. Dopiero, przy wystawieniu rachunku, potwierdzającego odbiór pieniędzy, okazywało się, że ów „Express" jest „Expressem ilustrowanym", że wychodzi wtedy, jak już ostateczność zmusiła jego redaktora do wydania drukiem zebranych, sowicie opłaconych, wywiadów.

Ostatnio Librach zbierał materjały dla „Przeglądu Turystycznego" i „Złotej Księgi Komunikacji". W tym celu jeździł po Polsce, zbierał wywiady i pieniądze inkasował, zebrawszy 7.000 zł. Librach znikł. Rozesłano za nim listy gończe.

KRWAWE ZAJŚCIE MIĘDZY LOKATORKĄ A GOSPODYNIĄ

Sura Krotenbergowa, właścicielka domu, wszczęła kłótnię z siostrą Rywką, nie pozwalając dziecku jej bawić się na podwórzu. Ponieważ w czasie zajścia zaczęto obrzucać się kamieniami, znajdująca się na podwórzu lokatorka Sura Bałglejowa, zabrawszy dziecko swe, skierowała się do mieszkania. W chwili, gdy weszła do sieni, Krotenbergowa porwała siekierę i rzuciła w kierunku nóg B., która, mszcząc się za to, wybiła ręką szybę w oknie mieszkania gospodyni, poczem schroniła się z dzieckiem do siebie.

Bałglejową opatrzono w ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę ciętą prawej nogi. Krotenbergowa twierdzi, jakoby B. wtrąciła się do zajścia, jakie miała z siostrą, za co była ukarana. Bałglejowa zaś zeznała, iż pobita była przez zemstę, ponieważ nie płaci komornego.

Z BRAKU PRACY I DACHU NAD GŁOWĄ

W bramie domu, Targowa 62, otruł się esencją octową 24-letni Henryk Myszkowski, bezdomny i bez zajęcia.

ZAMACH NA URZĄD GMINNY

Wczoraj w nocy dostali się złodzieje do lokalu urzędu gminnego w Jedwabnem (woj. białostockie), gdzie rozpruli ścianę kasy ogniotrwałej, zrabowali 4.727 zł. gotówką i zbiegli.

PRZY PRACY

W piekarni przy ul. Twardej 14, zajęty tam przy wyrobie masy 20-letni Jankiel Kamień, doznał poszarpania w maszynie palców prawej ręki.

ZA ODMOWĘ PRZEJAŻDŹKI

Nocy ub. powracała z pracy do domu 20-letnia Jadwiga Wojewódzka kawiarka. W drodze na rogu ul. Wroniej i Łuckiej z przejeżdżającego samochodu - taksówki wysiał kierowca, zapraszając W. na przejażdżkę. W. odmówiła żądaniu, wówczas kierowca uderzył kobietę kawałkiem żelaza w głowę, wsiadł do auta i odjechał. Poszwankowana zwróciła się o pomoc do napotkanego policjanta, który przewiózł ją do ambulatorjum pogotowia. Po nałożeniu opatrunku, ofiara nocnej napaści złożyła zameldowanie w policji.

ZE SPORTU

JUTRZEJSZE MECZE PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO kl. A. W. O. Z. P. N.

Jutro odbędą się dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A WOZPN. Ze względu na dobry stan boisk i pogodę, spotkania te napewno nie zostaną, jak dotychczas, zamienione na towarzyskie.

Boisko Skry godz. 13.
Gwiazda II — Legja II godz. 15.
Gwiazda — Legja Ib.
Boisko Polonji godz. 13. Polonja II — Makabi II; godz. 15 Polonja Ib — Makabi.

Z TURNIEJU GIER OŚRODKA WF.

W ciągu pierwszych dwóch dni rozgrywek w turnieju gier ośrodka wf w siatkówce do finału doszły AZS, po zwycięstwie nad ZASS 30:15 i Polonia, która pokonała YMCA 30:21. W siatkówce kobiecej Polonia, która pokonała Makabi 30:8, zmierzy się w finale z A. Z.S-em, w koszykówce kobiecej w półfinałach Polonia pokonała PIWF 17:3, a AZS wygrał ze Skrą 11:6. Co do koszykówki męskiej, to rozegrano dopiero ćwierćfinały.

Dziś odbędą się finały.

BIEGI NAPRZEŁAJ W.O.Z.L.A.

W niedzielę o godz. 12 odbędą się organizowane przez WOZLA dwa biegi naprzełaj dla mężczyzn i kobiet; pierwszy na trasie 4 klm., drugi — 1 klm. Zgłoszenia w sekretarjacie WOZLA.

BILANS MANITOBY.

Hokejowy mistrz świata Manitoba (Kanada) rozegrała w czasie swego tournée po Europie 38 meczy, wygrywając 36, a remisując dwa. Stosunek bramek 220:22.

WĘGRY — AUSTRJA 13:3.

W meczu bokserskim Węgry pokonały Austrję z łatwością 13:3.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Aida"
Narodowy
o g. 8 „O żonach złych i dobrych"
Nowy
o g. 8 w. „Mam prawo odejść"
Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR ATENEUM. Czerwonego Krzyża 20. Gra codziennie pełną humoru krotochwilę Bałuckiego „Dom otwarty" w doskonałej inscenizacji Perzanowskiej. Udział biorą: Buczyńska, Janecka, Mazarekówna, Daniłowicz, Łuszczewski, Poreda, Żeleński oraz cały zespół.

TEATR WIELKI. Dziś arcydzieło Verdi'ego „Aida".

Jutro „Orfeusz w piekle". W niedzielę misterjum sceniczne Ryszarda Wagnera „Parsifal".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja A. Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych".

W niedzielę o g. 4 pp. po cenach zniżonych „Rozkosz uczciwości".

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa".

W niedzielę o g. 4 pop. po cenach zniżonych „Wesele Fonsia".

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Mam prawo odejść".

TEATR POLSKI. Dziś premjera krotochwili Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności".

W niedzielę o g. 4 pop. po cenach zniżonych „Katarzyna".

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek".

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś i codziennie rewja: „W murowanej piwnicy" z Mirą Zimińską na czele całego zespołu.

Teatr „MORSKIE OKO". Dziś rewja „Sympatja Warszawy" z Zulą Pogorzelską [illegible]

TEATR NOWOŚCI Dziś operetka „Róże z Florydy". Bilety od 1 zł. do 6.50 są nielada atrakcją.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Codziennie „Idzie wiosna".

TEATR „NOWY ANANAS", Marszałkowska 114. Rewja „Tata nie wraca"

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 81 b). Rewia artystyczna w 2-ch częściach, 18 obrazach p. t.: „Puśćmy się taksówką".

KINO-TEATR REWJA (Mokotowska 73). Codziennie rewja „Dziki człowiek".

Z FILHARMONJI. Solistą piątkowego wielkiego koncertu symfonicznego będzie skrzypek Jozef Szigeti, który grać będzie dwa koncerty: Mendelssohna i J. S. Bacha. Orkiestrą dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg.

Jeszcze w sprawie „regulacji urodzin“

Sprawa ograniczenia urodzin ze stanowiska lekarskiego i społecznego

W związku z artykułem dr. **S. I. B.**, zamieszczonym w Nr. 89 **„Robotnika“**, a rozpatrujący sprawę ograniczenia urodzin ze stanowiska fizjologicznego, otrzymujemy od jednego z lekarzy następujące krytyczne uwagi: **Red.**

ZABIEG SPĘDZENIA PŁODU NIE JEST SZKODLIWY DLA ZDROWIA MATKI.

Twierdzenie p. S. I. B., że przy zabiegu spędzenia płodu **„organizm matki ponosi bezwzględną szkodę“** jest twierdzeniem teoretycznem. Autor tego twierdzenia wychodzi z założenia, że macierzyństwo jest **powołaniem każdej kobiety**. Tymczasem w praktyce ciąża dla bardzo wielu kobiet jest **ciężkiem zaburzeniem normalnych funkcyj organizmu.** Dochodzi nawet do tego, że z powodu uporczywych wymiotów i ogólnego upadku sił nawet konserwatwni lekarze przyznają konieczność usunięcia płodu.

Po operacji usunięcia jaja płodowego we wczesnych miesiącach ciąży prawie każda kobieta czuje się jakby na nowo narodzona. Szkodę może może ponieść kobieta tylko wtedy, **gdy operacja się nie uda.** Kilka kobiet, które wróciły z Rosji Sowieckiej i którym robiono podobne operacje **5 do 11 razy w życiu,** cieszą się do dziś dnia znakomitem zdrowiem. Jeśli przy tej operacji istnieje jakiś wstrząs, to **kobieta odczuwa go jako dodatni,** a lekarze nie są w stanie stwierdzić objektywnie żadnych ujemnych skutków.

UJEMNE SKUTKI BRAKU „REGULACJI URODZIN“.

Za bardziej ważny od fizjologicznego punktu widzenia musimy uznać **społeczny punkt widzenia.** Nieograniczone rodzenie potomstwa w dzisiejszych czasach jest bezsensownem traceniem sił. **Ogromny procent żywo urodzonych dzieci umiera do 5-go roku życia przeważnie skutkiem złego dozoru. Z drugiej połowy większość wyrasta na słabowitych i chorowiłych ludzi z powodu złego odżywiania i złych warunków higjenicznych.** Z tych, co dojrzeli, najenergiczniejsi opuszczają Polskę w poszukiwaniu chleba.

IM WIĘKSZA ILOŚĆ URODZIN, TEM WIECEJ NĘDZARZY W KRAJU.

Brak pracy zmusza większość klasy pracującej do głodowania częściowego, a wielu do głodowania całkowitego.

Kto i w imię jakich praw może zmusić robotnicę do rodzenia dzieci na głód i poniewierkę! **Im większa ilość urodzin, tem większa ilość nędzarzy w kraju, tem większe obciążenie dla państwa.**

SPRAWA OGRANICZENIA URODZIN Z PUNKTU WIDZENIA TEOLOGÓW.

Nakaz teologiczny, że kiedyś Pan Bóg miał rzec **„idźcie i rozmnażajcie się“** musi być poparty przez zarządzenie Pana Boga, **żeby każdy żyjący miał co jeść, w co się ubrać i mieszkać po ludzku.**

Moraliści, którzy w imię nieistniejącego życia chcą zmusić kobietę do cierpień i nakazują głodującej matce patrzeć na powolne konanie swego ukochanego dziecięcia, są moralnymi w stosunku do tego co nieistnieje, a wysoce niemoralnymi w stosunku do matki biedującej i dziecka urodzonego, które niema normalnych warunków rozwoju.

TWARDE WARUNKI ŻYCIA NIE DADZĄ SIE SKRĘPOWAĆ PARAGRAFAMI.

Twadre warunki życia nie dadzą się skrępować przepisami prawa. Kobiety muszą bronić się przed ciężarem nadmiernych urodzin. Mądry prawodawca powinien dbać przedewszystkiem o stworzenie takich warunków, w których wychowanie dziecka przestanie być ciężarem ponad siły.

NIEMA OBAWY O WYLUDNIENIE.

Prawie wszystkie kobiety posiadają instynkt macierzyństwa i prawie wszystkie chcą mieć własne dzieci. Niema więc obawy o wyludnienie. Dopóki jednak nie zostaną poprawione warunki bytu ludzi pracy, kobiety powinny mieć prawo regulowania ilości urodzin.

NAJWŁAŚCIWSZA DROGA W OBECNYCH WARUNKACH ŻYCIOWYCH.

Najwłaściwszą jest droga zapobieganiu zapłodnieniu, ale nie można potępić też usuwania jaja płodowego przez lekarza na żądanie matki do 2 miesięcy ciąży, t. j. dopóki mamy do czynienia z jajem, a jak powiadają teolodzy z ciałkiem bez duszy.

Lekarka.

AMERYKAŃSKI LAUREAT NOBLA SPOLICZKOWANY

NIEZWYKŁA AWANTURA POM.ĘDZY LEWISEM A DREISEREM



SINCLAIR LEWIS



TEODOR DREISER

Nowy Jork jest pod wrażeniem niesłychanego skandalu, jaki wynikł w czasie pewnego bankietu w jednym z najdystyngowańszych klubów, t. zw. **Metropolitan,** gdzie w zebraniu brał udział cały świat literacki i finansowy.

W czasie wieczoru doszło mianowicie do gwałtownego zajścia między laureatem Nobla **Sinclairem Lewisem,** a innym pisarzem **Teodorem Dreiserem.** S. Lewis, zabrawszy głos, oświadczył publicznie, **że opuszcza zebranie, gdyż nie zamierza siedzieć razem z człowiekiem, który z książki pewnej kobiety ukradł 3.000 słów,** a ponadto w towarzystwie takich ludzi (krytyków), którzy oburzali się na wiadomość, że fundacja Nobla przyznała mu nagrodę.

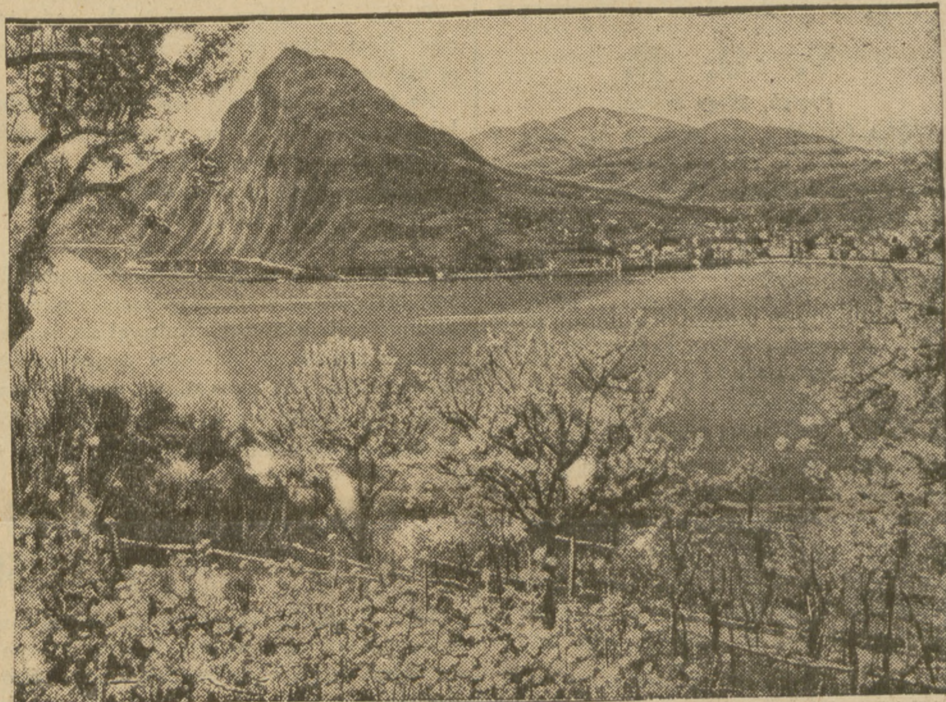
Na tę zaczepkę odpowiedział ostro **Dreiser,** a Sinclair **Lewis** skierował się ku wyjściu. W przedsionku klubu doszło następnie do bójki, w czasie której **Sinclair Lewis został przez Dreisera dwukrotnie spoliczkowany.**

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W SOBOTĘ.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58—12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 14.20 Przerwa. 14.20—14.40 Komunikat gospodarczy. 14.40 —15.00 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ omówi prof. H. Mościcki. 45.00—15.20. Odczyt dla maturzystów. 15.20—15.50 Przerwa. 15.50 — 16.10 Skrzynka pocztowa techniczna. 16.10 — 16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15 — 16.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 16.20 — 16.30 „Kącik artystyczny LSG“. 16.35 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.15 Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17.15 — 17.40 „Żarty logiczne“. 17.45 — 18.45 Program dla dzieci młodszych. 18.45 — 19.10. Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Wiadomości bieżące. 19.25 — 19.30 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów wygł. inż. Znaniecki. 19.30 —19.35 Płyty gramofonowe. 19.35 — 19.40. Odczytanie programu na dzień następny. 19.55 — 20.00 Płyty gramofonowe. 20.00 — 20.15 P. Irena Dehnelówna wygł. feljeton p. t. „Jeszcze wczoraj“. 20.15 — 20.30 „Sejm w r. 1831“ wygł. płk. Henryk Eile. 20.30. Muzyka lekka. W przerwie repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. 22.00 — 22.15 P. Benedykt Hertz wygłosi feljeton p. t. „Nieznajomi przyjaciele“. 22.15 Utwory Chopina w wyk. Janiny Familier - Hepnerowej. 22.50— 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

A JEDNAK WIOSNA IDZIE...



Wiosna idzie nietylko w „Wesołym Wieczorze“. Pomimo stosunkowo zimnej pogody wiosna panuje już wszechwładnie na całym prawie kontynencie, a nad jeziorem Lugano wśród Alp — jak to widać na naszej ilustracji — zakwitły już drzewa owocowe.

ROMAN GUL. 57

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

43.

Wieczorem na Newskim Sawinkow stał — oszołomiony. W ciemnościach biegli chłopcy, krzycząc: — „Dodatek nadzwyczajny. Zamordowanie ministra Plewego!“ Sawinkow nie rozumiał, kto zabił ministra? Zdawało się, że wcale nie on zabił. Sawinkow trzymał w ręce dodatek. Z żałobnej ramki spoglądał minister. Świdrujące oczy, nastroszone wąsy, ale przecież W. K. von Plewe nie istniał już:

„Dziś o godzinie 9 minut 49 na Izmajłowskim Prospekcie obok Hotelu Warszawskiego przez zbrodniarza, którego nazwiska nie udało się stwierdzić, bombą, rzuconą w okno karety, został zabity minister spraw wewnętrznych W. K. von Plewe. Zbrodniarz jest ciężko ranny. Oprócz ministra spraw wewnętrznych został zabity stangret Filipow, oraz ranny przejeżdżający ulicą porucznik lejbgwardji Siemionowskiego pułku Ćwięciński...“

— Przepraszam, — powiedział jakiś pan. Sawinkow poczuł, że potrącił kogoś.

„Z miejsca zbrodni przewieziono zbrodniarza do Aleksandrowskiego szpitala, gdzie w obecności ministra sprawiedliwości Murawjewa dokonano niezwłocznie operacji. Podczas badania, przeprowadzonego natychmiast po operacji przez sędziego śledczego Korobczyca - Czerniawskiego odmówił zbrodniarz wyjawienia nazwiska. Departament policji przedsięwziął energiczne środki, istnieje bowiem przypuszczenie, że zamordowanie ministra jest dziełem terorystycznej organizacji“.

„Żyje! żyje! — powtarzał Sawinkow, przechodząc przez Newski między dorożkami, powozami, karetami. „Jegor - bohater!“ I nagle poczuł, że jezdnia unosi się w górę, płyną, rozpływają się postacie przechodniów, powozy i gmachy walą się na niego. Sawinkow zrozumiał, trzeba czemprędzej wejść do restauracji.

— Pan każe?
— Proszę o kartę.
— Służę panu.
— Homar w majonezie.
— Służę panu.

Kelner bezgłośnie podbiegł z srebrzystą miską.

44.

Praskowja Siemionowna Iwanowska przystawała, przechodząc koło ogrodów. Z przyjemnością patrzała na warszawskie ogrody. Jako członek B. O., Praskowja Semjonowna wykonywała polecenia kierownika. Szła teraz nie jako kucharka, ale jako dama w czarnej sukni z delikatną koronką, w słomkowym kapelusiku, z parasolką.

Z całej postaci idącego Marszałkowską Azefa, wyczytała Iwanowska zdenerwowanie. Azef szedł, kołysząc ociężale brzuch. Twarz zmięta, zaspana, wykrzywiona. Zdawało się Iwanowskiej, że Azef jest przygnębiony.

— Najdalej za godzinę powinniśmy wszystko wiedzieć. Jeśli zabiją, będą dodatki nadzwyczajne. Od Sawinkowa powinna nadejść depesza. To okropne— rzekł nagle, ciężko sapiąc i przystanął. Być zdala od towarzyszy, czekać, tak, jak my czekamy, to okropne.

Iwanowska szła z pochyloną głową.

— Wstąpmy do cukierni.

W mlecznej, białej cukierni pustawo. Różowa dziewczyna podała kawę z ciastkami. Odeszła, usiadła, patrząc sennie przez okno na Marszałkowską.

Tak minęła godzina.

Iwanowska widziała: coraz silniejsze zdenerwowanie ogarnia Azefa. Potwornie brzydki człowiek, nie wzbudzający dotąd sympatji, teraz wzbudził ją. Azef pocił się, ocierał czoło.

— Już za kwadrans dwunasta, — powiedział, obracając się całem ciałem na krześle. — Musiało już coś się stać.

Azefowi zrobiło się duszno. Otarł mocno twarz.

— Więcej spokoju, Iwanie Nikołajewiczu.

— Ach, — skrzywił się jakgdyby z bólu Azef, — co wy mówicie! A więc nie kochacie towarzyszy. Ja ich kocham, zrozumcież, mogą zaraz wszyscy zginąć — twarz Azefa zaczęła drgać, spuścił oczy.

— Chodźmy, — powiedział nagle. — Nie wytrzymam dłużej.

Iwanowska wstała. Senna dziewczyna wzięła pieniądze. Siadła przy oknie, by patrzeć na ulicę.

45.

Obok szyby przeszli otyły pan ze starą damą, którzy dopiero co pili kawę. Ale nie widziała dziewczyna, jak za cukiernią otyły pan zaczął biec. Zasmarkany chłopczyna, wrzeszcząc z całych sił, sprzedawał nadzwyczajne dodatki.

— Rzucenie bomby!

Azef z gazetą zrobił parę kroków, twarz miał biało żółtą.

Z różnych stron na wyścigi pędzili gazeciarze, wołając:

— Zamordowano Plewego!

Azef złapał gazetę. Trzęsły mu się ręce. Przeczytał na głos: — „Za-mor-do-wa-no Ple-we-go“. I nagle przystanął, oklapł, ręce opadły mu wzdłuż ciała: Śmiertelnie blady, ciężko sapiąc, złapał się Azef za krzyże.

— Zaczekajcie, — bąknął, — nie mogę iść, krzyże mnie łamią.

— Co to znaczy „zamordowano“ — zabity czy ranny.

— Może ranny? — jęknął z przestrachem Azef.

Pędzili ludzie z białemi płachtami. W oknach wystawowych wywieszano arkusze zatytułowane „Zamordowano Plewego“.

— Spytam się, co to znaczy „zamordowano“?

— Oszaleliście. Trzeba czekać, pojadę raczej do „Warszawskiego Dniewnika“. Zaczekajcie.

Trzymając się za bok, przeszedł Azef przez ulicę. Gdy zginął z oczu, Iwanowska nie wytrzymała. Był to maleńki sklep z obuwiem.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.